

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2 — 4 po poł. Administracja otwarta od g. 9 — 5, w niedzielę i święta od 12 — 1. „Dziennik Wileński” wychodzi co dzień z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 2 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 10 gr., **CENA OGŁOSZEN:** za wiersz 11 mm. przed tekstem 20 gr. i w tekście 40 gr., za tekstem 10 groszy. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%, zagranicze o 50%. drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 45187.

Wileńskie Towarzystwo Zjednoczonego Handlu i Przemysłu

A. Jaroszewicz, M. Malinowski i S-ka

podaje do wiadomości, że młyn został uruchomiony 24 b. m. i że reprezentację na sprzedaż mąki i otrąb na m. Wilno oddał Panu **Stanisławowi Jesmanowi**, Stefańska 29.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, uprzejmie proszę Sz. P.P. odbiorców o łaskawe, bezpośrednie zaszyczenie mnie zamówieniami, które z całą rzetelnością i punktualnością wykonywane będą.

Z poważaniem
Stanisław Jesman.

Stefańska 29, tel. 447 — czynne od g. 9 r. — 6 bez przerwy.

Wody Szczańskie

1) Na kaszel i chorobach płuc: „STEFAN JÓZEFINA” zastępują Ema i Selters.
2) W chorobach przewodu pokarmowego „MAGDALENA”
3) W chorobach przemiany materii „WANDA”
Generalna **Wac i S-ka** z Ogr. Reprezentacja w Wilnie, S. SOKOLISKI, Kraków, Krowoderska 21. Główny skład na Wilno, S. SOKOLISKI, Wilno, Portowa 5. W. Z. P. № 5.

TEATR WIELKI

Występy znakomitej śpiewaczki **LIDJI LIPKOWSKIEJ.**
Jutro w sobotę „TRAVIATA”
We wtorek 3 marca „Cyryluk Sewilski”
O-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym. 1—49 ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Porządek obrad Sejmu.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dniu 27-go b. m. zawiera kilka bardzo ważnych punktów między innymi: ustawę o pożyczce dolarowej, projekt budżetu na marzec 25 roku i projekt ustawy o zgromadzeniach poselskich, którego treść podawaliśmy przed kilku dniami.

Przyspieszenie terminu posiedzenia Senatu.

Posiedzenie Senatu naznaczone poprzednio na dz. 5 III. odbędzie się w terminie wcześniejszym, mianowicie 8-go marca, z powodu konieczności uchwalenia ustawy o pożyczce amerykańskiej i o przewozie budżetowym na marzec b. r.

Stan zdrowia premiera Grabskiego.

Premier Grabski w dalszym ciągu jest niezdrów i nie opuszcza mieszkania.

Nowy podział miejsc w Komisjach Sejmowych.

Kancelarja Sejmu rozesała wykaz nowego podziału miejsc w Komisjach, uwzględniający przegrupowania w klubach. Według tego podziału Stronnictwa: Zw. Lud. Nar. Chr. Nar., Ch. D. i Piast mają w Komisjach liczących 31 członków następującą ilość miejsc:

W Komisjach: administracyjnej, budżetowej, komunikacyjnej, konstytucyjnej, opieki społecznej, prawniczej, przemysłowo handlowej, reform rolnych, robót publicznych, rolnej i skarbowej, po 16 miejsc, wojskowej i odbudowy kraju po 15 miejsc, wreszcie w Komisji Spraw Zagranicznych 18 miejsc. W mniejszych komisjach liczących po 15 posłów: w emigracyjnej 7, w morskiej 9, petycyjnej 6, regulaminowej 9, walki z drożdżami 8, i zdrowia publicznego 9.

Wykaz ten ma obowiązywać do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez plenum Sejmu.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Istniejące wśród pracowników umysłowych bezrobocie, wymaga uregulowania w drodze ustawodawczej zabezpieczenia ich na wypadek bezrobocia.

Rząd uważa, że jedynym właściwym załatwieniem tej sprawy winno być wydanie specjalnej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, przewidującej również zasiłki na wypadek bezrobocia.

Projekt takiej ustawy jest w opracowaniu, z uwagi jednak na to, że ułożenie tego projektu wymagać będzie dłuższego czasu, Rząd przygotował projekt tymczasowej ustawy, nowelizującej projekt ustawy z dn. 18.VIII.24 r., rozstrzygającej obowiązek ubezpieczenia na pracowników umysłowych.

W projekcie tym ustalono, że zasiłki wypłacane będą pracownikom umysłowym z funduszy powstałych jedynie ze składek pracowników i pracodawców, bez udziału skarbu państwa, z tego względu podniesiona została dla pracowników umysłowych procentowa norma składek z 1% do 2-eh zarobku, z czego na pracowników wypada 2/3, resztę dopłaca pracodawca. Mając na względzie wyższe zarobki pracowników umysłowych, obniżono jednocześnie dla nich procentowe normy

zasiłków, która wynosi od 25 do 40% przeciętnego zarobku dziennego pracowników umysłowych, przy czym jako najwyższą normę dziennego zarobku pracownika umysłowego, przy obliczaniu składek i wypłacie zasiłków, ustanowiono sześć złotych.

10-ta Loteria Państwowa. 12-ty dzień ciągnięcia.

Główne wygrane:
Złp. 10.000 — Nr 30 420.
" 5.000 — " 15 173.
" 8.000 — " 768
" 2 000 — " 85.146,
" 250 — " 7421, 8117, 11419, 12,970, 14542, 30640.

Palatynat na Węgrzech.

BUDAPESZT, 26 II. Wszystkie dzienniki poświęcają wiele miejsca sprawie morderstwa dwu redaktorów socjalistycznych „Nepszawy” i roli jaką rzekomo odegrał miał w tym morderstwie Horty.

Pisma lewicowe stwierdzają, że pozostawienie Horty'ego na stanowisku naczelnika państwa stało się wobec tych rewelacji niemożliwe.

Ponieważ niebawem ma być utworzona izba panów, co uważane jest za powrót do legalnych stosunków przedwojennych, wyłania się obecnie myśl wybrania, w miejsce Horty'ego, Palatyna, jako zastępcę prawowitego króla.

Jako kandydatów na stanowiska palatyna wymieniają: hr. Bethlema i Appony'ego.

Tu szukać należy źródeł fantastycznej pogłoski, że hr. Bethlem dopuścił z całym rozmysłem do odnowienia sprawy morderstwa redaktorów socjalistycznych, aby, skompromitowany Horty'ego, zająć później jego miejsce.

O bezpieczeństwo Francji i Polski.

PARYŻ, 24 II. — Natychmiast po otwarciu posiedzenia Rady Ligi Narodów, z początkiem marca, odbędzie się narada Sprzymierzonych w Brukseli, która zajmie się głównie sprawozdaniem Wojskowej Komisji Kontrolującej. Jest to życzeniem rządu angielskiego. Rząd francuski dotychczas zdania swego nie objawił. Jest jednakże możliwe, że na myśl tę zgodzi się i że na konferencji brukselskiej omawiana będzie nie tylko sprawa rozbrojenia, lecz i sprawa opróżnienia strefy kolońskiej, oraz sprawa paktu gwarancyjnego. Na konferencji tej ma się omówić szereg układów gwarancyjnych, w których aljanci zobowiążą się do utrzymania status quo w Europie.

Dzisiejszy „Matin” oświadcza, że Niemcy prawdopodobnie bez dalszych trudności zgodzą się na

pakt gwarancyjny co do granic Francji, jednakże nigdy co do granic Polski. I dlatego zawarty być może ze strony Francji tylko taki pakt który zapobiegnie środkom wojennym Niemiec przeciw Polsce, a wszelkie spory z Polską zobowiążą Niemcy oddać do rozstrzygnięcia Lidze Narodów lub Międzynarodowemu Trybunałowi Rozjemczemu. „Matin” bowiem widzi w jednostronnym zawarciu paktu gwarancyjnego ogromne niebezpieczeństwo nie tylko dla Polski, lecz i dla Francji. Niemcy, po rozprawieniu się z Polską, niewątpliwie zwróciliby się potem przeciw samej Francji. Francja pragnie dowiedzieć się, jakie środki przedsięwzięłyby Anglia, na wypadek wojny między Francją a Niemcami, dla obrony Polski. Ta sprawa zadecyduje o pakcie gwarancyjnym.

Przymierze grecko-jugosłowiańskie przeciwko Turcji.

PARYŻ, 26 II. (Pat.) „Information” donosi z Londynu, że Grecja i Jugosławia zawarły przymierze skierowane przeciwko Turcji. Rów

nocześnie przyszedł do skutku traktat handlowy, przynajmniej Jugosławii szereg udogodnień.

Powstanie w Turcji.

PARYŻ, 26 II. (Pat.) Dzienniki donoszą z Konstantynopola że źródła angielskie, że kurdywie oparli szereg miejscowości. Według doniesienia „Chicago Tribune” z Konstantynopola, kurdywie mają datę do obwołania syna Abdul-Hamida sultanem i kalifem.

BERLIN, 26 II. (Pat.) „Vossische Zeitung” donosi z Konstantynopola, że ruch powstańczy w Anatolii objął także i lokalny oddział zadarmów, którzy odmawiają posłuszeństwa oddziałom rządowym. Silny śnieg, który spadł w ostatnich dniach, utrudnia pochód wojskom rządowym.

Zjazd Młodzieży Akademickiej 3 dzień obrad.

W dalszym ciągu trzeciego dnia obrad zjazdu akademickiego rozpatrzone i uchwalono szereg wniosków komisji zagranicznej z pośród których na pierwsze miejsce wysunęły się sprawy gdańskie jak reprezentacja Gdańska wobec C. Y. E. przez Związek Narodowy Polsk. Młodz. Akademickiej, nie udzielanie satysfakcji honorowej studentom Niemcom w Gdańsku i t. p. Wnioski i dyskusja wykazały, że młodzież polska zajmuje obecnie przodujące stanowisko w międzynarodowym świecie akademickim i właśnie Polsce przypadła rola przyciągnięcia z poworo-

tem do C. Y. E. młodzieży rumuńskiej i jugosłowiańskiej.

Na wniosek komisji Zjazd uchwalił wyrażenie podziękowania pp. Janowi Balińskiemu, Podolskiemu i Rembelskiemu za ich pracę na terenie C. Y. E. oraz za zorganizowanie kongresu.

Z kolei przewodniczący komisji statutowej p. Szajna referuje wniosek dotyczący zmian statutu. Zachowano dotychczasową nazwę związku jako „Związku narodowego polskiej młodzieży akademickiej” przy czym słowo „polski” należy rozumieć w znaczeniu „państwowy”. W kwestji członkostwa zachowano klauzulę, iż członkami nie mogą być osoby wyznania mojżeszowego, oraz bezwyznaniowej, którzy porzucili, uprzednio to wyznania. Zastrzeżono natomiast, że Polacy, obywatele państw obcych mogą wstępować do Związku Pol. Mł. Ak. O zmianie składu władz związku podawaliśmy w poprzednich sprawozdaniach natomiast zaznaczyć musimy, że przeciwko wirylistom korporantom wystąpiły ostro organizacje lewicowe, natomiast „Odrodzenie” wycofało swe votum separaturne w sprawie przedstawiciela Związku Polskich Korporacji Akademickich.

Większością głosów „Bloku Narodowego” i „Odrodzenia” statut został przyjęty, stwierdzono jednocześnie, że wybory do miesięcznych komitetów akademickich winny się odbyć w r. 1925 r. w przeciągu miesiąca od chwili zamknięcia niniejszego zjazdu.

W tym miejscu pp. Raackowski i Strzałkowski w imieniu klubów „związku młodzieży postępowej” i P. O. N. składają oświadczenie, że wobec uchwalenia przez zjazd klauzul wyznaniowych i „numerus clausus” dla żydów oni od udziału w wyborach do władz związku się uchylają, wszelkie sam związków uznają. Podobne oświadczenie składa w imieniu „ludowców” p. Kołodziej motywując jednakże swe stanowisko wprowadzeniem do składu Naczel. Komit. Akad. wirylistów.

Huczarni oklaskami powitano oświadczenie p. Wyszńskiego, który w imieniu „O.M.W.” oświadczył, że walcząc wszelkimi godziwymi środkami o zniesienie klauzul wyznaniowych, „O. M. N.” chce jednakże wziąć na siebie część odpowiedzialności od udziału w pracach N.K.A. nie uchyla się. Zjazd przechrędził do rozpatrzenia wniosków komisji naukowosamopomocowej, które w liczbie kilkadziesiąt referuje przewodniczący komisji p. Wincenz.

Wnioski te, dotyczące sprawy wydziałów naukowych, (jednostajnienie i powołanie akademickiego instytutu wydawniczego, tworzenia akademickich placówek ekonomicznych (spółdzielnie handlowe, wytwórnie), stypendjów, stopni oraz tytułów naukowych przyjęto w większości jednogłośnie.

Jednogłośnie również uchwalono konieczność należania członków związku do bratnich pomocy oraz niedopuszczalność kwestii ulicznych na rzecz akademików.

Przygotowaną większością głosów odrzucono niedorzeczny wniosek lewicy, wzorowany na zwyczajach bolszewickich, a domagający się udziału młodzieży akademickiej w radach wydziałowych.

Na tem wobec spóźnionej pory zakończono trzeci dzień obrad, polecając prezesom klubów do g. 1 ej dnia następnego finalizować pertraktacje o obsadzenie N.K.A.

Zycie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 26 II. (Pat.) Belgja 26,00, sprzedaż—26,07, kupno 25,98, fanty 24,72, sprzedaż—24,79, kupno—24,66, Londyn—jak gotówka, Paryż—jak gotówka, Praga—15,40, sprzedaż—15,44, kupno—15,86, Szwajcarya 99,88 1/2, sprzedaż—100,05, kupno—99,58, Holandia 208,05, sprzedaż—208,55, kupno—207,55, Wiedeń 7,81, sprzedaż—7,83, kupno—7,85, Włochy 20,92 1/2, sprzedaż—20,97, kupno—20,87 1/2, pożyczka konwersyjna—5,90—5,80, pożyczka złota 8,80, pożyczka dolarowa 8,88, pożyczka kolejowa 9,00—9,20.

Jeszcze o wojowniczych księżach.

Przed paru dniami zmuszeni byliśmy poświęcić artykuł antypaństwowej działalności ks. Jakowianisa. Nienadawalibyśmy podobnym faktem większego znaczenia, gdyby one były pojedyncze, wyjątkowe. Inną też stosowalibyśmy miarę, gdyby chodziło w tych razach wyłącznie o ideową propagandę litewskości lub białoruszczyzny.

Niestety, w rzeczywistości sprawa przedstawia się zgoła inaczej. We wszystkich wypadkach, które przytaczaliśmy i jeszcze przytaczamy będziemy, czynnikami działającymi nie jest miłość i przywiązanie do swego języka ojczystego, dajmy nato nawet litewskiego, czy białoruskiego, co poniekąd byłoby zrozumiałe — istotnym motorem jest tu uczucie bezbrzeżnej, zaciekłej nienawiści do wszystkiego co polskie, obok zaś tego w grę wchodzi czynnik nieskończenie niższy i ordynarniejszy od wszelkich uczuć — miłości czy nienawiści — mianowicie zwykłe wyrachowanie i chęć kariery. Przy dzisiejszych stosunkach, panujących w naszej diecezji, popłaca nazwać się Litwinem czy Białorusinem. To też niemiernie i wypędek, nieposiadający najmniejszych kwalifikacji ani umysłowych, ani moralnych na kapłana, skoro przynajmniej do litewskości, lub ogłosi Białorusinem (o czym poprzednio mu się nie śniło) nie tylko otrzymuje święcenia, ale bardzo szybko odpowiedzialne stanowisko proboszcza. Lęcza osobników, niegodnych noszenia sukni kapłańskiej, wzrasta niestety zastraszając, ku wielkiej i niepowetowanej szkodzi Kościoła katolickiego, który w naszych województwach wschodnich więcej niż gdzie indziej potrzebuje umysłów jasnych, serc płomiennych i rąk czystych. Niestety takich mamy coraz mniej; należą oni do pokolenia wymierającego, ich miejsca zajmują młodzi „działacze” białoruscy i litewscy, których działalność, wrodzone skłonności, poziom etyczny częstokroć bardziej kwalifikują do „kryminału”, niżeli na służbę Ojczyzny.

Dla przykładu weźmy takiego księdza Piotrowskiego z Dolhynowa, jako prefekta miejscowej szkoły nietylko prowadzi z uczniami najdrastyczniejsze rozmowy, nie tylko szeroko komentuje ustępy ze Starego Testamentu, które we wszystkich szkolnych podręcznikach pomijane są milczeniem, ale dopuszcza się jawnej profanacji sakramentu ślubu, urządzając w szkole karykaturę tego obrządku, łącząc w ten sposób chłopce i dziewczęta, poczem następuje uświadomienie pod względem seksualnym w formie najbardziej cynicznej, jak np. „teraz masz swego chłopca, nie będziesz jak suka la tać po innych”.

Nie dziwiłoby nas, jeżeliby czytelnicy nasi, nieświadomi tych stosunków, zarzucili nam grubą przesadę, na to jednak odpowiedzieć możemy, iż wiemy doskonale, czym ryzykujemy, i jaka czeka nas odpowiedzialność, jeżeli powyższe fakty okazałyby się tylko złośliwym oszczerstwem. Skoro jednak podajemy je do wiadomości publicznej, to mamy na to nietylko powody ale i dowody. Niezaprzeczamy też, iż ujawnianie podobnych faktów, dla nas, którzy stoimy wiernie i state przy Kościele katolickim, jest nieumiaralne bolemne, czynimy to jednak w przekonaniu, iż spełniamy obowiązki nasz, wskazując wilków, które wkrały się do stada. Tacy „księża” Piotrowscy tyle mają wspólnego z Kościołem ile w swoim czasie Żylińscy i Tupalscy, jak tamci z przed półwiekiem, tak ci, dzisiejsi zawładnęli swą stanowiska i swe kariery duchowne czynnikami i względem krytyki politycznym, nie niemającym wspólne-

go z Kościołem i jego dobrem, przeciwnie, podkopującym Kościół katolicki razem z polskością, która na wschodnich naszych rubieżach jest od wieków synonimem katolicyzmu.

Nie potrzeba dodawać, iż ks. Piotrowski jest zażartym Białorusinem, że w szkołach polskich, wbrew woli rodziców i dzieci wyklada po białorusku, prowadzi jawną, antypolską agitację, np. zohydzając przeszłość naszą historyczną, opowiadając dzieciom niestworzone okropności o „pańszczyźnie” i t. p. *)

W inny sposób, mniej jaskrawie, niemniej jednak szkodliwie działa ks. Siemaszkiewicz, proboszcz parafii ławarskiej, który przemocą wprowadził język białoruski do kazań, w tym języku przygotowuje dzieci do spowiedzi, ostatnio zaś począł rozdawać specjalne obrazki Matki Boskiej Ostrobramskiej z modlitwą białoruską. Jak na to reaguje ludność, która uważa się za Polską i styścić nie chce o języku białoruskim niech świadczy fakt, iż rodzice zebrali owe obrazki, przypominające im czasy prześladowania, gdy przemocą narzucano język rosyjski i przesłali je polskiej władzy świeckiej, z prośbą by naznaczono innego proboszcza, gdyż dopóki jest Białorusin, ani do kościoła uczęszczać, ani dzieci na wykłady religii posyłać nie będą.

Przypomina to czasy prześladowania Unji, z tą jednak zasadniczą różnicą, iż wtedy ludność przed uciskiem obcych, świeckich władz szukała pomocy i pocieszenia u swych duszpasterzy — dziś przed uciskiem obcych księży apelować musi do swoich, polskich władz świeckich.

Specyficznym typem hajdamaka jest ks. Szutowicz, z par. Borożnicze, pow. Dziśnieński. Niepokończony i nieupoważniony przez władze szkolne, wbrew bardzo energicznemu protestom zarządów tych władz jak ludności, obejrzawszy on szkoły swego rejonu, otoczył bandą awanturników wdzierając przemocą do lokalów szkolnych, a nawet do prywatnych mieszkań nauczycieli lub nauczycielek, gdzie na własną rękę przeprowadza rewizje, każe sobie wydawać klucze, urzędnika w sakochach wiecie antypolskie, do których wciąga młodzież, podżega ludność z ambony, wygłasza mowy antypolskie, język polski nazywa „chorobą”, która się zakradła do szkół. Nie ustępuje nawet przed policją, którą kierownicy lub kierowniczki szkół zmuszone są wzywać dla obrony przed wojowniczym księdzem.

Podobnych przykładów moglibyśmy niestety mnożyć bez końca, dla braku miejsca i w obawie znudzenia czytelnika ograniczymy się na wyżej przytoczonych, aż nadto może wymownych. Dodać tylko przygadamy, iż w chwili obecnej przeżywamy okres niezwykłego wzmożenia się akcji białorusko litewskiej zwłaszcza w dziedzinie kościelnej, co właśnie zmusiło nas zwrócić uwagę społeczeństwa na ten objaw. Tłumaczy się to z jednej strony bliskim terminem składania deklaracji w sprawie szkół białoruskich, z drugiej strony, wobec bliskiej prawdopodobnie ratyfikacji konkordatu, chęcią duchowieństwa białoruskiego postawienia nas wobec faktów dokonanych. Jak bowiem wiadomo z treści konkordatu, wprowadzenie obcego jakiego języka do kościoła w przyszłości zależne będzie od decyzji całego episkopatu polskiego. Dział decyduje o tem wolę, a raczej samowola danego proboszcza. To znacznie prostsze i łatwiejsze, trzeba więc korzystać póki czas.

*) Jak dowiadujemy się ks. Piotrowski został ostatnio przez władze szkolne ze stanowiska prefekta usunięty.

szosę prasy polskiej z racji rozpoczętego postu. Dedykują mu swoje utwory poeci, jak np. w „Iskrze” sosenowieckiej, nie-tak co do formy, jak ze względu na treść, godziwe zaznaczenia.

Mile jest sobie uprzytomnić czasem, że równie starzec, jak młodzieniec płochy,

Mędrzec i głupi, władca z parjasetem W jednakiem kiedys obróca się prochy.

Cóż stąd, że dzisiaj z podniesionem czołem

Wierzmy w wartość hierarchicznych stopni?

Jutro pojutrze będziemy popiołem, Wszyscy w mogiłach i wszyscy okropni.

Cóż stąd, że tu się wzniosł obelisk dumnie,

A innych grobów ślad ledwie wzrok zлові?

Sedno jest rzeczy nie z wierszchu, lecz w trumnie,

A tam będziemy wszyscy jednaki.

Krzyżki i napis, trochę zwiedzonych kwiatków,

W głębi bezkształtny proch darnią okryty —

Oto epilog walców i upadków, Walki o chlebs kęs i o zaszczyty.

Los wykuwając myślą w życia kuźni.

Dobrze, gdy czasem w przyszłość okiem rzucisz.

Wszak się stosunek ten z życiem rozluźni,

Boś z prochu powstał i w proch się obrócisz.

W innych znówu pismach spotykamy opisy zapustów dawniejszych i zwyczajów popielcowych, nie zawsze sympatycznych dla osób dotkniętych np. biciem grochem po łysinie, albo rzuconym garstkami z popiołem pod nogi.

Ubiegłemu karnawałowi także sporo miejsca poświęcają pisarze nasi. A bodaj, że typowym sprawozdaniem będzie wyjątek z „Kurjer Warszawski”, traktujący wprawdzie o Warszawie, ale dający się przystosować i do innych miast.

„Wynikł stąd przepętnienie na wielu balach. Taniec zamienił się wówczas na popychanie się wzajemne w tłoku, ścisłu i podzwrotnikowym niemal gorącu.

Stało się już poniekąd zwyczajem, iż do sal mieszczącej wygodnie 600 osób wpuszczano półtora tysiąca osób. Zazwyczaj liczone na to, iż pewną część publiczności ogarnie przerażenie na widok ścisłu, wskutek czego kilkuset osób wcześniej odpłynię do domu (częściej na inny bal w sąsiedztwie, co pozwolił tancerzom swobodniej uprawiać pląsy).

Popęd do zabawy jest stanowczo objawem normalnym i zdrowym, czego chyba uzasadniać nie potrzeba. Ma to również niemale znaczenie gospodarcze dla wielu dziedzin przemysłu i handlu.

Jeżeli chodzi o najkosztowniejszą stronę zabaw — o stroje pań — to kupiectwo w tej gałęzi odczuło jednak silnie powściągliwość w nabywaniu arcydzieł paryskich czy wiedeńskich w gotowych toaletach, materjalach i ozdobach. Panie ubierały się ładnie, pomysłowo efektownie i często kosztownie, ale ograniczały ilość toalet. Te same suknie z drobnymi zmianami musiały starczyć na szereg zabaw.

Wreszcie jeszcze jeden dowód liczenia się z groszem: oto publiczność bardzo sarkana na ceny biletów wyższe od przyjętej normy — 10 zł., najwięcej 15. Jako więc „klapę bezpieczeństwa” wprowadzono bilety ulgowe (dla oficerów i studentów), sainiojowane, mówiąc nawiasem, na balach prasy przed 4 laty. Jest to rozumne ustępowo dla elementu, bardzo pożądanego na balach, który jednak musi się liczyć z groszem.

Natomiast pewną rozrzutność ujawniały często artystyczne zaproszenia balowe na kosztownych kartonach.

I wreszcie jeszcze jedno spostrzeżenie: oto na balach silnie przeważała pieś nadobna... To już smutne następstwo wojny, która tyle pochłonęła istnień męskich”.

Zabaw było bez liku nie tylko w stolicy. Bawiła się i prowincja. Sympatyczny opis znajdujemy w korespondencji z Wołynia, gdzie w redakcji „Zycie Wołynia” w Łucku odgrywa się taka scena.

Stojąc na „bacznosci”, raportuje krótko

— Panie redaktorze! Chcieliśmy prosić o wzmiankę w szanownym piśmie, że nasz „bal” odbędzie się w niedzielę w bursie „Maclerzy”. Wejście 40 groszy, damy nic nie płać. Możeby ktoś z redakcji zaszczylił naszą zabawę swoją obecnością?

A później wieczorem w „salonie”, przybrany jedlinką i wstążkami z bibułki, hasa a „dama” trzynastoletnie i dzentelmani po lat czternaście.

— Panowie i panie kólecze! Damy w prawo, panowie w lewo...

A inny prak bije w obcasy i kłaniając się przed nauczycielką zaprasza do tańca:

— Pani pozwól do mazura?

W inny dzień to młode bractwo przysyła do redakcji „delegację” i z minami pełnemi zażenowania oświadcza:

— Myśmy pozwolili sobie w naszym „piątku” zebrać 14 złotych 17 i pół grosza na repatrjantów... Przepraszamy bardzo, że tak mało... Któż to taki? co za jedne te baki?

„Harcerz jestem! Przychodziem pieszo z nad Donu do Polski, aby kształcić się w szkole narodowej. Utrzymuję dwu młodszych braciaków (jeden lat dziesięć, drugi dwanaście), aby „smarkacze” mogli również chodzić do polskiej szkoły... Od takich baków aż się roi na Wołyniu. Pełno ich wszędzie. Skromne to, grzeczne”.

Z takimi nie łatwo da sobie radę w przyszłości dywersant bolszewicki. Choćby coraz trudniej idzie mu i obecnie Zastępy Korp. Obr. Pogran. strzelają coraz lepiej, a i „cywile” radzą sobie jak mogą.

Nie może tylko dać sobie rady ze swoim nazwiskiem, a właściwie pseudonimem literackim, nasz głosny z różnych życiowych nieporozumień, pieprzonych wierszyków i uznanym tłumaczem francuskich arcydzieł. Boy-Zelenki, którego przyjazd do Wilna już jest zapowiedziany.

Ciągle mu ktoś myli się z jego nazwiskiem, n rażając na żarty i przykrości, niezem nieśmiertelni „Domejko i Dowejko” z „Pana Tadeusza”.

Nowy epizod podaje nam „Kurjer Lwowski”:

„Znakomity tłumacz arcydzieł literatury francuskiej, autor „Słówka” i „Flirtu z Melpomeną”, ma kłopot ze swym pseudonimem Choćby zdawałoby się, że w Polsce każdy inteligentny człowiek wie, kto jest Boy, zdarza się, że ludzie identyfikują go z osobnikami, nieszczącymi podobnie brzmiące nazwisko.

Pół biedy jeszcze było, kiedy niektórzy, czytając afisz reklamowy „Kolosze szwedzkie B Boy i Sp.”, sądzili, że słynny pisarz jął się in traktniejszego w Polsce zawodu, niż pisanie książek. Ale są i tacy, którzy łączą osobę jego z głosią, a niemiłą sprawą plagiatu, popełnionego przez dr. Edwarda Boyę w artykułach o współczesnym teatrze włoskim Boy-Zelenki, dotknięty takimimi pomyłkami, istotnie bardzo bolesnem, zamiescił w „Kurjerze Porannym” wyjaśnienie, iż tłumacz i komentator arcydzieł literatury francuskiej, a specjalista literatury włoskiej p Boy — to dwie zupełnie różne osobistości”.

Zjad nauka dla naszych mistrzów pióra, aby nie przybierać o cudzoziemskim brzmieniu pseudonimów.

Upadek bolszewizmu.

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami wielkiego zaniepokojenia wśród bolszewickich przywódców. „Licom k'dierawnie” — to hasło dnia, które jest na ustach wszystkich. Przetłumaczył go na język polski jest dość trudno. Dosłownie znaczyłoby: „twarzą do wai”, właściwie zaś zawiera rozkaz: „bacznosc na wai, czy też: „na spotkanie wai”! I w tych paru wyrazach mieści się nie tylko program działania na przyszłość, ale zarazem określenie źródła niebezpieczeństwa. Bolszewicy mogą sobie drwić z cywilizacji. Mogą wysłać impertynenckie noty do największych militarnych potęg świata i grezić wojną wszystkim swoim sąsiadom z północno-zachodu i południa. Mogą się pastwić nad swoją inteligencją. Ale zwalczyć sto milionów z górą swoich „muzików” nie są w stanie. I wszelkie bunty chłopskie, które raz po raz wybuchają na niezmiernych przestrzeniach sowieckich republik, większym strachem napełniają komunistycznych wodzów, niż wszystkie „bielogwardiejskie armje”, przed którymi zawsze można się cofnąć o kilkaset wiorst w tył, gdy włościanstwo jest wazędzie i naprawdę jest wszystkim.

To też Rakowski w swej mo-

wie w Rostowie zupełnie trafnie ocenił sytuację: albo uda się włożyć w koryto bolszewizmu włościanstwo i zjednać go dla idei bolszewizmu, albo bolszewizm runie! Zaś duchowy następeca Lenina Stalin o buntach chłopskich wyraził się, że „są one krytyką bolszewizmu”. A ta krytyka wyraża się w formie zupełnie zdecydowanej. Włościanie strzelają lub żgają nożami „komsomolów”, biją do śmierci „sielkorów” uprzątają nienawistnych im przewodniczących „wolispolkomów”, na których przecież opiera się cały system administracyjny bolszewizmu. trudno przeciw władzom centralnym nadawać szersze znaczenie tym wypadkom. Trudno za zabicie „sielkora” puszować z dymem wieś, jak to zresztą już próbowano, bo ta wieś pokazała nieraz, że umie się bronić, a zresztę ma inne przeznaczenie, niż paść pastwą płomienu z rąk swoich!

Więc po licznych zjazdach i obradach, padło hasło „licom k'dierawnie”, a rozwinięciem go i wcielaniem w życie zajmują się nieomal wszyscy. Zorganizowano więc wszechrosyjski zjazd nauczycielski, którym przez kilka dni tłumaczono konieczność połączenia pedagogiki szkolnej z propagandą polityczną i pogładowo dowodono, że nauczyciel pisząc na tablicy uczniom literę „cz”, może zarazem napisać „czort i Chamberlain”, a może dla przeciwwstawienia napisać „Czyezerin” i objaśnić różnicę. Zmobilizowano dalej tysiące „komsomolców” dla propagandy i więzania „obojetnych”, do roboty komunistycznej. Złagodzone pojęcia o „kulakach”, i „kontrrewolucjonerach”. Utworzono przy prezydium CİK a specjalną radę, która rozpadła się na szereg komisji do rozważania spraw sowieckiego ustroju. Weszli do nich wybitniejsi „specy” komunistyczni, jak Kisielow, Bielobrodow, Czudskajew, Swiderski, Milutin, Jakowlew i inni, oraz szereg „uczonych”, naturalnie z dyplomami „kresnowo” instytutu profesorskiego.

Czy jednak te projekty i persawaje będą w stanie przekonać chłopca rosyjskiego do bolszewizmu? Rzecz wątpliwa. Według oficjalnych wiadomości, duża część „urodzajnej” Rosji zapowiada poważny nieurodzaj na rok bieżący. 27% oziminy nie wzeszło zaraz z jesieni, 15% trzeba zorać z powodu zimy, a to jest najpoważniejszy powód do niezadowolenia szerokich mas. A coż dopiero mówić o prowincjach głodujących stale czy to z powodu braku kultury rolnej czy ze względów klimatycznych! Tam całe wsie emigrują, widząc powód swoich nieszczęść przedewszystkiem w bolszewizmie. To też nie bez głębszej myśli zapewne Rykow dowodził na jednym z ostatnich zebrań, że „rewolucjonerem” jest ten, co zamiast zwykłych 30—50 pudów z dziesięciu ma 80—100 pud. Cóż kiedy chłop ruchi ma swoiste pojęcie o tych kwestjach. „Po co ja będę karmił „komsomolców”. Kiedy moje dzieci puchną z głodu?” Albo też rozumuje: „Miałem kobyłę, zaliczam się do „biedoty” wiejskiej. Kobyła miała żrebacka, żreback podrwał, to już ja „kulak”, to ja im pokażę”!

Ale i w innych dziedzinach nie lepiej się dzieje! Z wielkim chałtasem zapowiedziano w Moskwie „skasowanie analfabetyzmu”. Miało to być przeprowadzone w ciągu 2-3 lat najwyżej. Tymczasem obecnie komisja od oświaty publicznej rozpatruje inny, znacznie skromniejszy „Gosplan”, według którego powołane nauczanie może być przeprowadzone w RSFSR (to jest w Rosi właściwej), a nie w SSSR (czyli w całym państwie związkowym) nie prędzej niż w 1934 r., kiedy liczba szkół wzrośnie do 217.000. Obecnie rząd daje na utrzymanie szkół 9 milionów, a miejscowe organizacje 60 milij., w 1934 r. sumy te mają wzrosnąć do 220 milij a budowa szkół pochłonie 37 milij. — Czy prędkoż pusty skarb sowiecki może się zdobyć na takie wydatki? Więcej niż wątpliwe! Jest to taka sama utopja, jak wiele innych głoszonych przez bolszewików, dla zamydlenia oczu światu. Pomówimy o nich następnie.]

Przegląd prasy.

Niech spoczywa w pokoju! Sit es terra levi i N ech... Kto? ten karawał z którym onegdaj nieledwie z ustalmy się aż na cały rok. „Memento homo, quia pulvis es et im pulverem revertaris” — oto słowa K. ściola, skwapliwie powtarzane przez więk-

Minister Skrzyński o sytuacji międzynarodowej.

Onegdaj toczyły się dość interesujące rozprawy w komisji spraw zagranicznych, z przedstawicielami lewicy zabierali głos pp. Rudziński (wyzwolenie) i p. Liberman z (P. P. S.). Rzecz charakterystyczna, że poglądy na politykę zagraniczną zblizły się do poglądów prawicy. P. Dąbski (P. S. L.) akcentując niebezpieczeństwo dla pokoju zagrażające ze strony Niemiec, był tych samych poglądów, co stronnictwa narodowe. Po wypowiedzeniu się szeregu mówców zabrał głos p. minister spraw zagranicznych.

Zanim przejdę do omówienia poszczególnych spraw, które tu poruszono — mówię p. minister — pragnę scharakteryzować ogólną zasadę naszej polityki zagranicznej, gdyż wymaga tego wysoki poziom, na jakim odbywała się dotychczasowa dyskusja. Taka ogólna zasada powinna być syntezą wszystkich głównych dążeń i cech narodu polskiego.

Taką syntezą polityki polskiej jest pokojowość, pokojowość twórcza, organizująca życie wspólne z innymi narodami. Polska stanęła na gruncie solidarności między narodowej w obronie traktatów i na gruncie arbitrażu. Jeżeli pewne mocarstwa chciałyby protokół okroić, lub nawet odrzucić, to wyuka stąd, że nie chcą przyjmować na siebie konkretnych zobowiązań na wypadki bliżej nieokreślone. Dezyjacja o tych rzeczach zapadnie poza nami, ale jakkolwiek ona wypadnie Polska nie ma powodu zgodzić się z zasadniczo na to, żeby istniały jedne państwa, mające nieograniczone prawa i interesy, a inne państwa o interesach ograniczonych, nawet o ograniczonym interesie do istnienia. Protokół genewski albo pozostanie jeszcze na lat 10, albo będzie się o nim mówiło w chwilach tragicznych dla świata, a wtedy świat zrozumie, że te państwa, które stały na gruncie protokołu, były w prawdzie.

Mówi się o pakcie gwarancyjnym. Na ten temat nie rozpoczęły się żadne rozmowy między kancelariami francuską, angielską, stwierdził to Chamberlain w odpowiedzi na interpelację izby gmin. Natomiast urabia się opinie w prasie obu krajów, co budzi zaniepokojenie w Polsce. Pakt gwarancyjny, który zabezpieczał granice Francji przyjęcie Polska z radością, gdyż każdemu polskowi granice Francji są prawie równie drogie jak polskie. Pakt taki w żadnym przypadku nie byłby przedmiotem sporu polsko francuskiego, sprzeciwia się temu lojalność słowa francuskiego, na którym się nikt nie zawiodł, interes Francji, interes polityki angielskiej, która nie schodzą z paktu gwarancyjnego Ligi jest jedynie przeciwną za rychłych swo-

lucy. Anglia nie może pozostać kontynentem za kanalem na los przypadku. Niemożliwy więc jest pakt, któryby rzucił Polskę na łup sąsiada, natomiast możliwy taki, któryby był instrumentem w maszynierii protokołu genewskiego. Jest on jednak dopiero w toku przygotowań a nie pertraktacji, a trudności z jakimi się spotyka pozwalają przepowiedzieć, że przed jesienią wiele się nie wyjaśni. My w tym okresie stojmy na stanowisku bardzo silnym i będziemy oczekiwali wyniku. Sprawa nie będzie załatwiona bez zaangażowania w to Polski.

Wśród pras, które są przejawem pokojowej tendencji Polski, należy wymienić przedmiotem wczoraj sprawę konkordatu, która zamienia położenie stanu faktycznego na prawne. Jest oparcie się o instancję moralną i o wielkim znaczeniu międzynarodowym, jaką jest Stolica Apostolska obok znaczenia, jakie ma w religijnym na rodzim. Konkordat ten jest wysoce demokratyczny i sejm ratyfikując go będzie miał za sobą olbrzymie rzesze wierzących.

Co do stosunków z Niemcami to za kilka dni zjedzą się nasze delegacje do rokowań w sprawie traktatu handlowego. Kancelarz Luther wyraził się bardzo zdecydowanie o tej sprawie i stwierdził dobrą wolę rządu niemieckiego doprowadzenia do realizacji. Z pełnym zadowoleniem przyjmujemy to do wiadomości i wierzymy, że do 1 kwietnia zostaną uchwalone zasady. Z ubolewaniem musimy podnieść kilka zwrotek w poprzednich oświadczeniach kancelarza, które wprawdzie nie stakowały Polski, ale musiały wywołać silne wrażenie propagandy w prasie niemieckiej, wywołując uczucie krzywdy Prus Wschodnich.

Kancelarz oświadczył, że traktat wersalski nie jest obserwowany, a sprawa korytarza stwarza sytuację niemożliwą dla Prus Wschodnich. Tymczasem trybunał powołał do rozstrzygnięcia sporów na telekomunikacji korytarzów w ciągu trzech lat nie rozpatrywał żadnego sporu. Po plebiscycie rada ambasadorów ustaliła obecne granice, więc musimy odeprzeć powoływanie się na to, że uchwała rady ambasadorów nie stoi na gruncie traktatu wersalskiego, gdyż granice nasze były zapewnione w ten sposób, że obie strony Wisły miały należeć do Polski. Gdy Niemcy wskazywały na utrudnienia komunikacyjne, zwracając się dawniej do rady ambasadorów, zwrócili ich uwagę, że cały ruch między Niemcami a Prusami Wschodnimi odbywał się drogą morską. Obecnie przedsiębiorstwa nawigacyjne uskuteczają się na zmniejszenie ruchu, jakie nastąpiło wskutek ułatwień komunikacji lądowej przez polskie terytorjum.

Przechodząc do stosunków z Rosją musimy zaznaczyć, że rozmowy z rządem sowieckim wynikają z chęci prowadzenia polityki po-

Akcja odbudowy kraju postępuje naprzód.

Jak się dowiadujemy akcja odbudowy kraju w Wileńszczyźnie postępuje raźnie naprzód. Z chwilą ukonstytuowania się pożyczkowych komisji powiatowych, w listopadzie i grudniu wpłynęło do starostw około 2.500 podań od poszkodowanych wskutek działań wojennych. Intensywne prace komisji rozpoczęły się dopiero z początkiem stycznia r. b. z powodu nienadania przez drukarnie państwową, w terminie wcześniejszym niezbędnych druków. Obecnie wszystkie komisje pracują intensywnie. W celu przyspieszenia akcji usunięto szereg zbędnych formalności, wśród których najważniejszymi są: zwolnienie poszkodowanych od obowiązku przedstawiania poręczycieli na zaciągane pożyczki, potwierdzenie podpisu otrzymującego pożyczkę przez wójta gminy bez żadnej dodatkowej opłaty z wyjątkiem 10 groszy na blankiet.

Na rok 1924—25 na poszczególne powiaty Wileńszczyzny przyznany został kredyt następujący na odbudowę (udzielanie pożyczek w gotówce): na powiat Wileński Trocki 95.000 zł., powiat Święciański 220.000 zł., powiat Brasławski 119.000 zł., powiat Dziśnieński 44.000 zł., powiat Duniłowicki 115.000 zł., powiat Wilejski 29.500 zł., powiat Osmieński 175.000. Łącznie 797.500 złotych, z czego 93.000 zł. na odbudowę świątyni.

Prócz powyższego kredytu, w gotówce starostowie dysponują dość pokaźną ilością materiału budulewego w lasach prywatnych i państwowych, którą również wydają na skrypty dłuższe poszkodowanym. W niektórych jednak miejscowościach powiatu: Brasławskiego, Osmieńskiego, Święciańskiego i Duniłowickiego brak jest niezbędnego lasów, z których by można dokonać odbudowę wydając budulew w naturze. Wyznaczone więc zostały specjalne kredyty na przetransportowanie drzewa budulewego do miejscowości zniszczonych.

Napad na pociąg osobowy pod Mińskiem.

Mińska „Zwizda” Nr. 48 donosi, że onegdaj w 15 tym rejonie kolei zachodnich banda uzbrojona dokonała napadu na pociąg osobowy idący z Mińska do stacji Michanowicze. Po zatrzymaniu pociągu bandyci doszczętnie obrabowali podróżnych. W pościgu zatrzymano dwóch bandytów.

Ujęcie szpiegów litewskich i emisariuszy bolszewickich.

W ciągu ostatnich dni władze bezpieczeństwa Wileńszczyzny ujęły na granicach litewskiej i bolszewickiej czterech podejrzanych osobników. Mianowicie dnia 25 b. m. w rejonie Budelawia w pow. Duniłowickim zatrzymano dwóch emisariuszy bolszewickich (podpolaków) Łaszkiewicz i Aksieńczyka, zaś na granicy litewskiej w ręce polskie wpadło dwóch szpiegów litewskich.

Co się tyczy stanowiska naszego do pożyczki gdańskiej, to Polska domaga się w sprawie Gdańska utrzymania wszystkich swych praw, daleką jest jednak od jakiegokolwiek polityki szyszan i gnębienia.

Sejm i Rząd.

Delegacja polska w Pradze.

Dnia 28-go b. m. przybyła do Pragi delegacja polska do rokowań z Czecho-Słowacją o zawarcie umowy likwidacyjnej w sprawie stosunków, wynikłych z podziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Przewodniczącym delegacji polskiej jest prof. Stanisław Kutrzeba, przewodniczącym delegacji czechosłowackiej prof. Antoni Hobza.

Wiązek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Koło dz. „Nadbrzeżnej”. W niedzielę dnia 1 marca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu Z. L. N. przy ul. Mostowej 16, odbędzie się odczyt Redaktora St. Kodzia o sytuacji politycznej i gospodarczej Polski.

Z Rosji Sowieckiej.

Wojsownicze przemowy głównowładców.

Z powodu 7 ej rocznicy stworzenia czerwonej armii, komendującą wojskami Moskiewskiego okręgu Woroszyłow wydał rozkaz dzienny, w którym informuje wojska, że „z każdym dniem ruch rewolucyjny wzrasta wśród robotników drugich państw i uciemiężonych narodów Wschodu”. Wobec tego Woroszyłow radzi krasnoj armii „silniej ścisnąć karabiny wobec niespodzianek, jakie szykuje świat kapitalistyczny”.

Przy innej okazji Budienin w „Prawdzie” wypowiedział się, że „Kapitałiści nareźcie się przekonali, że my umiemy nie tylko głodować, karmić wszy, ale umiemy bić pacholków kapitalizmu i bronić zdobycy rewolucji”. Nasza armia to uzbrojony naród! Dlatego to my umiemy tak dobrze i bić się i pracować”.

Z prowincji.

NOWA-WILEJKA.

Staraniem Zarządu Opieki Szkolnej przy Państwowym Gimnazjum im. Św. Kazimierza w Nowej Wilejce, zorganizowano dnia 7 lutego r. b. w sali „Ogniiska kolejowego” koncert bal. Na program jego zostały się: śpiew p. Urbanowiczowej i p. Sutkiewicz, oraz gra na skrzypkach p. Wacława Brzezińskiego, których licnie zgromadzona publiczność nagradzała rzeszystemi oklaskami. Za wieczer, będący prawdziwą artystyczną uczcą, nagrodziła artystów publiczność, urządzając zaś koncert Opieka Szkolna, śle im tą drogą, za bezinteresowny udział w koncercie, słowa serdecznego podziękowania. Dzielnie dostrajają się do wysokiego poziomu orkiestra kolejowa, pod batutą p. Czerniawskiego. Paniom, które zaopatrzyły obficie, a bezinteresownie bufet, Zarząd Opieki Szkolnej składa staropolskie „Bóg zapłać”. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna. Strona kasowa przedstawia się jak na stosunki lokalne wprz świetnie. Dochód brutto — 448 90 zł., wydatki — 331 85 zł., czysty zysk — 617,05 zł., przeznaczony jest na rzecz niezamożnej młodzieży gimnazjum im. Św. Kazimierza.

„Świat Kobiety” № 4-ty

z 20 b. m. przynosi dodatek żurnalowy (53 modele), szereg artykułów o sporcie, Korespondencje z Zaskapanego, „z pracowni malarskiej Z. Rozwadowskiego” (8 rysin), „Kobiety w chronie kraju”, Korespondencje teatralne, d. c. powieści, kurs życia i kroju, „List od żony oficera W. P.”, Dobra gospodyni, (przeplisy), „Ogródek w pokoju”, Sposób sporządzenia żakietu trykot i kamizelki i t. d., Kosmetyka; o odnawianiu, „Moja kuchotka” (5 rysin) i t. d.

„Zródło Pracy”

Pracownia sukien i okryć damskich pod kierownictwem mistrzyni wykwalifikowanej w najlepszych firmach w Warszawie.

Wykonywane najwykwintniejsze toalety wieczorowe i wizytowe oraz kostjomy, płaszcze letnie i zimowe. Wykonanie dokładne - ceny umiarkowane. Ul. Młynowa 12 m. 41 koło kościoła Bernardynów zaraz za mostem.

O wydawnictwach Biblioteki Polskiej.

Prawdziwa sensacja, są wreszcie pamiętniki d-ra Stanisława Morawskiego, wydane świeżo przez tę samą Bibliotekę Polską, sporządzone do druku i zaopatrzone w liczne i nader dokładne przypisy przez p. Adama Czartkowskiego oraz Henryka Mościckiego. Dr. Morawski (1802—1858) zostawił po sobie całe mnóstwo rękopisów, dotychczas znanych tylko niewielkiemu gronu badaczy i przecho wywanych w Bibliotece Krasiańskich w Warszawie. Niniejsze pamiętniki, stanowiące część zaledwie spuścizny rękopiśmiennej Morawskiego, przeważnie malują nam Wilno w l. 1818—1825. Nie ograniczają się jednak one ani do Wilna, ani do tego czasu tylko. Morawski jest bowiem gawędziarzem i pierwszorzędnym narratorem, obdarzonym tak żywym temperamentem pisarskim, że tematy same mu się nawijają pod pióro, odwodząc go często od omawianej materji. Tematy zaś te, to setki i tysiące anegdot o osobach aktualnych oraz częstokroć historycznych. Anegdoty te zaopatruje autor w bardzo czasami dokładne „mistrzowskie charakterystyki,

zblizając do nas swych ludzi i czasy, albowiem Morawski nie tyle dba o prawdziwość faktów, ile o impresję artystyczną, w której celuje. Spotkamy tedy w tych pamiętnikach postać ojca autora Apolinarego Morawskiego, Bojkowa, Bennigsena, znanego awanturnika Chackiewicza, następnie p. Bob'atyńskiego, biskupa Cywińskiego, całą rodzinę Chodźków („Grzech powiedziec: co był gdzie Chodźko, to zdolny. Głupiego z tem imieniem nie znam”, str. 272), p. Chropowicką, Czapskiego, Czarnowskiego, Antoniego Goreckiego, Jeżowskiego, Kontryma, Lachnickiego, dalej całą rodzinę Müllerów, z którą łączyły autorę więzy przyjaźni i nie tylko przyjaźni, bo w p. Ksawerowej Müllerowej Morawski się przez dłuższy czas beznaściejnie kochał. A następnie idą Okocwicz, Pelikan, Nowosilow, Rimszkij-Korsakow, Dolgorukij, Ks. Zubowowa, Zabiellowa, Szyszko wowa i t. d.

Świat ten cały da się dość wyraźnie podzielić nad dwie części: na jasną i ciemną. Można rzec, iż Morawski nie dostrzegł ludzi pośrednich. Na ogólnem ciemnym tle dostrzegamy kilka wyjątkowo dodatnich postaci, które autor obdarza gorącą sympatją. Niesłuszną wydaje mi się uwaga wydawców,

że Morawski skłonny jest dostrzegać raczej ciemne strony obrazu. Sądzę, że dusza jego składa się z dwóch połów, jak to bywa u każdego bodaj mizantropa, od Alesta Moljerowskiego począwszy; z wyjątkowo szlachetnego i uczuciowego podłoża oraz z narosłego na niem smutnego i bolesnego doświadczenia, pobudzającego nas tak łatwo do pesymizmu i mizantropji.

Wzmyślny p. taką przepiękną charakterystykę Jeżowskiego, tego prawdziwego wodza owoczesnej młodzieży uniwersyteckiej:

„Cała młodzież nasza pragnęła, żeby Józef Jeżowski, jeżeli już nie zupełnie, to przynajmniej jak najdłużej od aresztu był wolny. Kochano go powszechnie. Delikatny, łagodny, w objęciu się słodki, głębokoi uczony; potężnego i zawsze silnego zdania; kwiat literatów; perla naszych pedantów, choć sam nim nie był; grek, łacinnik, etrusk, sanskryta, hieroglik, a może nawet i przedpotopowy językarz—Jeżowski głęboką od korzenia z wielkim trudem kopaną nauką był pierwszym między pierwszymi, charakterem ze stali najpierwszym sprostał. Taki był jego ether. Ale kiedyś spojrział na niego, na jego skorupkę czy konesę, o mój Boże! ciałko drobne, słabutkie, wątłutkie.

Pajączek troszkę wiatrem podjęt! Żył tylko śmietanka i kaszka. W cożby go, biedaka, obrócił czerstwy kawałek suchara, albo, na wielką feję, żołnierskie buraki, kapusta, rzepa?... Ale jakże tu było go bronnić! Jak było bronnić kogokolwiek!?”

Człowiek, który tak pisze, umie czuć, kochać i szanować, co jest czei i szacunku godna! A, że mimo wszystko na palecie autora dostrzegamy o wiele więcej farb ciemnych niż jasných, temu winny przedewszystkiem czasy owe. Bo i coż to były za czasy! Wrychle o nich powie Gieszkowski: „Święty Boże! coż się dzieje na świecie? Jakże urucho, jakże obrzydliwie razem! Zewsząd prawda się wyklują, a kłamstwo przemaga wszędy”. Coż się dziwić, że taki Morawski daje tyle przykładów owego „przemagania” kłamstwa i fałszu!

W pierwszym rzędzie ulegały złemu—kobiety, te same kobiety polskie, które w drugiej połowie wieku XIX-go stały nieraz na czele społeczeństwa, w latach owych, omawianych przez Morawskiego, jakże często w postępowaniu swym przekraczały wszelkie właściwe granice! „Większa część pań owego czasu”, pisze Kirkor: „należały do wyższej sfery, zgola

nie miała wyobrażenia o cności o obowiązku i honorze. Była nawet moda na Moskalców, nie dla tego, aby się brodą odznaczali, ale dlatego, że mieli pieniądze, że posiadali władzę, że byli natarczywsi i zuchwali od Polaków”. I oto Morawski daje nam całą galerję takich Polek, które wychodziły za Moskalki zamaż lub się w nich kochały. Na czele ich stoi słynna ks. Zubowowa, kochanka Nowosilowa, senatorowa Ogińska, Dominikowa Radziwiłłowa, dalej córka Szczęsnego Potockiego, piękna pani Rachmetjewowa i in. bez liku!

Pisząc o tych rzeczach, zdobywa się autor na wyrazy ohłoszczące, gorycznej satyry, jak u p. gdy mówi o generale Dolgorukim: „Taka lala, taki Adonis, takie bobo, taki lowelas, kilka łokci czy sążni w obwodzie mający, taki miech, wiecznie sapiący; taki durszlak, wiecznie zimą i latem strumieniami obrzydliwego potu oblanany, taki tłuszc, taki w smaro wido do kół cały obracający się człowiek, taki buyał, taki garnek czy kocioł z twarzy nieładny, z ciała smrodliwy, na któregooby nikt w innem położeniu nie spojrział, albo się od niego z polowaniem lub wstrętem odwrócił taki obmierzły niewieleściuch, coż po-

Co prasa francuska pisze o Wilnie?

W dzienniku paryskim „La Croix” znajdujemy artykuł G. Armfelta pod tytułem: „Wilno, miasto katolickie i polskie”. W odróżnieniu od innych publiczności, którzy grzeszą przedziwną nieznajomością historii Polski, p. Armfelt trafnie ujmuje dzieje naszego miasta i jego charakter. Podajemy ten artykuł w całości. „Przyjazd Kardynała Paryża i biskupów francuskich do Polski wywołał wszędzie wśród Polaków wielki entuzjazm i przyczynił się bardzo do wzmocnienia spojrzeń na ojczyznę Kościuszką.

Jeżeli Polska jest jeszcze za mało znana w Europie, to tembardziej można to powiedzieć o Wilnie, mieście katolickim i polskim, które wieńczy potrójna aureola: pątnictwa, bohaterstwa wiary i gorącego patriotyzmu.

Pomiędzy miejscami pielgrzymek, które wylieczą nasz Ojciec Święty Pius XI, na początku swej pięknej Encykliki „Ubi arcano Dei” (1922), znajdujemy obok cudownej Groty w Lourdes obie świątynie Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej. Jeżeli Częstochowa jest sercem katolickiej Polski, to Ostrobrama jest świętą strażnicą granicy już przez samo położenie kaplicy; świątynia Tej, którą w hymnie zwa „Felix coeli porta” (błogosławiona Brama Niebieska), mieści się nad jedną z bram Wilna, stąd nazwa „Ostra Brama”.

Wszyscy którzy tamteje przechodzą, odkrywają głowy: katolickie, prawosławne, protestanckie, mahometańskie, żydów.

Kaplica Matki Boskiej jest bardzo mała, niezliczone tłumy wiernych kłękają na bruku ulicznym, modlą się do Matki Miłosiernej. W czasach prześladowań, którym Polska podlegała, tak okrutnych jak prześladowania pierwotnych chrześcijan, wierni modlili się do Matki Boskiej Ostrobramskiej, prosząc o tę bohaterską siłę, wytrwanie, która wszystko znieśli przed, niż wyrzeknie się wiary. Nigdzie bardziej, niż w Polsce, patriotyzm nie był synonimem katolicyzmu. Nie jest Polska jedynym krajem, który uroczyście, ogłosił i ukoronował, jako swoją Królową Matkę Boską Częstochowską i Ostrobramską? Tej też, jedynej przez siebie uznanej władzy, powstańcy polscy w roku 1863 polecali sobie i swoje rodziny, prześladowane przez krwawego Murawjewa, przezwanego „Wieszaniecem”. Ile też wylano przed uwielbianym wizerunkiem, jaką odwagą były natechnione ofiary prześladowań!

W roku 1866, kiedy tyranja moskiewska starała się doprowadzić katolików do wyrzeczenia się wiary bądź najbrutalniejszą siłą,

bądź z pomocą sfalszowanych ksiąg liturgicznych oraz schizmatycznych, polski kapłan, Stanisław Piotrowicz, po odsłuszeniu mszy w Ostrej Bramie miał odwagę ostrzec z wysokości ambony wiernych o niebezpieczeństwach, które im zagrażały, i zakłamał ich o pozostaniu wiernymi wierze katolickiej i Stolicy Piotrowej. Zaledwie zła chętny obrońca wiary ukończył kazanie, został aresztowany, początkowo skazany na śmierć, następnie zesłany w okolice Białego Morza. Ale jego gorące wezwanie zostało usłyszane, i przed bohaterstwem narodu, nawet zbiry Murawjewa ulec musiały.

Później, w roku 1919, kiedy hordy bolszewickie zalały Wilno, katolicy miasta Matki Boskiej Ostrobramskiej, kierowani przez wybitnego księdza z zakonu Jezuitów, wielbionego ojca Muckermana, zorganizowali podczas okupacji bolszewickiej Katolicką Ligę Robotniczą. A kiedy bolszewicy, chcąc rozbić to zrzeszenie o wrogiej im intencji, starali się ująć ojca Muckermana, wierni zgromadzeni w kościele św. Kazimierza, poddali się obciążeniu bez środków żywności przez kilka dni, aż do chwili, kiedy bolszewicy, torując sobie drogę wystrzałami z mitraljez i bagnietami, pochwycili ojca z pośród wiernych mężoznów, kobiet i wyrośków, którzy własnymi siłami broili ołtarza i kapłana. Oto jest tylko kilka luźnych przykładów bohaterstwa tej Polski, która dała tysiące męczenników, zwłaszcza przez 125 lat panowania tyranji moskiewskiej (1795—1915) i podczas krwawego teroru w czasie inwazji bolszewickiej.

Nie powiodło się ciemiężcom w ich niecznych zamiarach odwrócenia od swej wiary narodu katolickiego, nie powiodły im się również starania zatrzeć polskiego charakteru Wilna. Brutalna siła mogła przerobić kilka pałaców na moskiewskie koszary, kilka kościołów i klasztorów katolickich na cerkwie i klasztory prawosławne; pomimo wszystko Wilno pozostało polskie, i kiedy poraz pierwszy zwiedzałem miasto w roku 1904, odniosłem wrażenie, że jestem w mieście całkowicie polskim, chociaż było ono wtedy pod przemocą rosyjską. Silnie jeszcze odczuwałem to samo wrażenie, gdy w dwadzieścia lat później miałem szczęście urzędować w Wilnie oswojonej, z polską chorągwią, powiewającą dumnie na publicznych gmachach, które tak wymownie świadczą o jego polskim charakterze. Wszystkie te gmachy są dowodem wysokiej kultury polskiej, która je wzniosła, bo na równi z Krakowem Wilno przez długi czas było drugą stolicą Polski.

Jeżeli wszystkie te gmachy świadczą o charakterze katolickim

wieści? opływał w całym znaczeniu tego wyrazu i pływał w morzu miłosnych rozkoszy. A zwiódł, słuchając Zwiódł i rozwiódł z mężami dwie najpiękniejsze z całego Wilna kobiety” (str. 406).

Ale nie tylko ów rozkładający się i ginący świat stary umiał nam odmawiać Morawski. Kiedyindziej, mówiąc o r. 1823, stwierdził, iż wtedy w salonach „wszystko zaczęło się od kozy. Nimeś dośzedł do sofy, już gospodyni domu pytała się: — A wiesz pan, że wzięli tego a tego, że przywieźli żandar-mami takiego? Abo wchodzący zaczynał od słów: — Słyszalaś pani, że takiego dzisiaj wadzono do Bazyljanów? To było, jak nazywają — *l'ordre du jour*, porządek dzienny”.

Takie to hasło odmieniało owe czasy i wyraźnie znaczyło granicę pomiędzy Polską dawną a nową! Pamiętniki Morawskiego czytamy jak najciekawszą powieść, i to jest ich walor nieposiadani. Nie sądzę, by miały one większe znaczenie obywatelskie, naukowe, (n.p. o Mickiewiczu są tu tylko drobne wzmianki) — raczej obyczajowe tylko i anegdotalne. A anegdota jest bez liku!

Na próbę przytoczam jedną: „Po zaborze ostatnim kraju Bułhakow, naczelny gubernator Litwy, doprowadzał w Wilnie szlachtę do przysięgi na wierność

i poddaństwo Katarzynie II. Po tej ceremonii był wielki oficjalny obiad u Bułhakowa. Brzostowski marszałek, siedział obok niego.

Śród obiadu Brzostowski: — co raz to łyżkę, to noż lub widełce srebrny niby skrycie to za pazuchę, to do kieszeni kłaść zaczął.

— Co robisz brabio? — rzekł zdziwiony Bułhakow.

— Ach, panie gubernatorze, odrzekł Brzostowski: to rzecz szczególna; jak się już tylko człowiek rosyjskim poddanym uczuł, to ot tak i ręce święcizną, żeby co ukraść!”.

Olbryzmia ta książka (str. 541) wydana jest nieledwie z przepychem i jest ozdobiona kilkudziesięciu ilustracjami, przedewszystkiem kilku portretami ślicznych kobiet.

Stanisław Cywiński.

W poprzednim odcinku popełniono błąd druku:

Szalpa II ga ma być: podkreślony (nie podkreślony), Almanach (nie Almonach), ślicznie (nie śliczna), przesłizne (nie przeslicze), Staff (nie Staaff), wrzście (nie wrzeszdo), Canaletta (nie Canaletti), charakteru (nie chorobliwa), Almanach (nie Atmanach), pozostanie (nie powstanie), zajmuje (nie zajmują), ludzie (nie ludzi), listom (nie listem).

Szalpa IV-ta ma być: Domeyki (nie Dameyki), Malewskiego (nie Maleckiego), Szalpa V-ta ma być: oglądane (nie oglądano), Ludwiku (nie Ludwigu), Becu (nie Bem), przejęcia (nie przejęcie), przywiodło (nie przewodowało).

Demonstracyjne depeze frakcji mniejszościowych Sejmu litewskiego.

KOWNO. (Tel. wł.) Z powodu przyjęcia przez parlament estoński ustawy o autonomii mniejszości narodowościowych w tym państwie frakcje mniejszościowe sejmu litewskiego w Kownie, a mianowicie polska, niemiecka i żydowska wysłały do przewodniczącego zgromadzenia narodowego w Rewlu telegram, w którym pozdrawiają naród estoński z okazji nadania praw autonomicznych mniejszościom narodowym niemieckiej i rosyjskiej. Równocześnie frakcje sejmowe litewskie wysłały depeze powitalne do frakcji niemieckiej i rosyjskiej w Rewlu w których oświadczają, że uchwalenie autonomii narodowej przez parlament estoński wszystkie mniejszości narodowe w państwach bałtyckich wzmochni w walce o uzyskanie tych samych praw. W imieniu frakcji polskiej telegramy podpisał poseł Lutyk.

WYKWIŃTNE
WODKI, NALEWKI i LIKIERY
„KOSECKIEGO”
S. A W ŁWOWIE.
Wszędzie do nabycia!

i polskim Wilna, życie za naszych czasów czyni to jeszcze wymowniej. Dowody tego miałem na mszy, odprawionej w dniu Zielonych Świątek na tym samym placu, gdzie w latach 1863—1866 Murawjew wznosił szubienice, na których zawisali dwa razy tygodniowo powstańcy polscy, skazani na śmierć; msza ta zgromadziła 8.000 sokółów, przybyłych ze wszystkich stron Polski, nie licząc wielotysięcznych mieszkańców Wilna. Dowodem nie mniej przekonującym było święto Bożego Ciała w tym roku, kiedy procesja, licząca więcej niż 15.000 wiernych, z setkami chorągwi, z których wiele było ozdobionych orłem polskim, rozwinęło się na ulicach Wilna, przy entuzjastycznym śpiewie hymnów polskich”.

Zażydzenie naszych wydawnictw.

Od kilku miesięcy wychodzi w Krakowie „Światowid”, „Ilustrowany Kurjer Tygodniowy”, którego wydawcą i redaktorem naczelnym jest poseł Marjan Dąbrowski, również wydawca i redaktor naczelny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. Tygodnik ten kolportowany w całej Polsce, dziwną na swych łamach prowadzi propagandę. W ostatnim zeszyte z dn. 21 b. m. prócz zdjęcia ze starego cmentarza żydowskiego we Lwowie uraczono czytelników jeszcze drugim „nastrojowym” zdjęciem, przedstawiającem jakiegoś starego Żyda i młodego żydziaka, a jak informuje podpis: „Stary szmies warszawskiej synagogi B-Bresler czyta na głos ze swoim krewniakiem Józkiem Chłodnikiem Trylogię w żydowskim tłumaczeniu, święto dokonaniem przez łódzkiego literata Mojsza Biełstifa.” [Nie jest to fakt oderwany, przypadkowy, ale propaganda systematyczna, bo w numerze poprzednim tego tygodnika całą stronę poświęcono artykułowi „Nowa Palestyna”, ilustrowanemu zdjęciami miasteczka Tel Awino, reklamowego okazu rzekomej twórczej pracy żydowskiej. Te typowe propagandowe artykuły i ilustracje „Światowida” dowodzą, że czasopismo to idzie zupełnie w ślady swego bratniego organu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, którego artykuły i notatki często zafrapować muszą polskiego czytelnika. Ostatnio n. p. w numerze 47 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z 16 b. m. można podziwiać entuzjastyczny artykuł, poświęcony twórczości „Żyda Rosjanina” Ili Ehrenburga, „ozdobiony” podobizną tego „niepowzednego zjawiska”—jak określa ten dziennik piśmaka żydowsko-bolszewickiego.

Czem to tłumaczyć?

Z ruchu wydawniczego. — „Dziesięcioro wskazań”. Jako odbitka z „Harcmistrza” nakładem Naczelnictwa Związku Harcerstwa polskiego (skład główny: Komisja dostaw, Warszawa, Traugutta 2) ukazała się broszura Zygmunta Wasilewskiego pod tytułem: „Dziesięcioro wskazań”. Wskazania te, pisał autor dziesięć lat temu w r. 1915 podczas okupacji rosyjskiej Lwowa i drukował je w „Słowie Polskiem”. Poświęcił je wtedy pokoleniu młodzieży, która po wojnie wejdzie w życie, aby dźwigać naród z popiołów do chwali historycznej”. Ponieważ pisane były z przeświadczeniem, że Polska po wojnie odzyska wolność, przeto wskazania te obecnie bez zmiany zastosowania być mogą do dzisiejszych warunków, mianowicie do dźwigania państwa siłą moralną obywateli. I dobrze się stało, że je teraz kierownictwo harcerstwa upewszachniło.

Wskazania swoje, oparte na przemysłowym wśród pracy dla społeczeństwa własnym poglądzie filozoficznym, publicysta streścił popularnie w formie dogmatycznej w trzech grupach, dzieląc każdą na trzy punkty.

W pierwszej grupie wskazał, jakie są siły duchowe człowieka przyrodzone, jakie są pierwotkowe siły psychiczne, które odgrywają w kulturze ducha rolę popędową i konstrukcyjną. Ze także uważa: 1) wiary, jako siłę popędu ku ideałowi życia, wiarę w życie wyższe. Jest to najdroższy i najsubtelniejszy pierwiastek ducha, 2) miłość, jako zdolność wyuczowania życia poza sobą, jako „naturalny uśmiech do świata”. Serce jest cudotwórczym źródłem sił w ustroju świata ludzkiego, 8) jako syntezę tych dwóch darów autor uważa wolę, tworzącą żądę czynu. Wiara i miłość bez uczynków są martwe.

Z powyższych trzech uzdolnień duszy przez ich integralne połączenie wywiązują się funkcje, będące podstawą charakteru osobistego. Tu wskazania wkraczają

jęą 450 stron, zdobi 50 ilustracji. Książka wyszła nakładem Ossolineum, które wydało poprzednio dwa tomy Historji Żydów tegoż autora”.

Własnym oczom nie chce się wierzyć...

Długo oczekiwana przez żydostwo historia i literatura żydowska, wydana z pietyzmem, z ilustracjami, przez polską instytucję naukową, książka pana dr. Majera Bałabana, który jako „Polak w. m.” (wyznania mojegożego) wyróżsży przy poparciu wpływowych osobistości polskich i prasy polskiej, nie szczędzącej mu miejsca na swoich łamach, w odpowiednim momencie, kiedy maskaradę tę uznał już za zbędną, stanął jako jeden z przywódców na czele nacjonalizmu żydowskiego. Wychodzące w nakładzie polskiego Ossolineum, dzieło nacjonalisty żydowskiego, idące w świat pod patronatem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich!... I to jeszcze w czasie, gdy tyle istotnie cennych prac uczonych polskich, które wzbogaciłyby polską literaturę naukową, czeka beznadziejnie na jakieś litotyczne wydawcę!.

Wskazania wychowawcze Wasilewskiego, ujęte w szkicowy, daleki od wyczerpania przedmiotu całościowo, aforystycznie traktowane mają wartość literacką i pedagogiczną, jako środek obudzenia wyobraźni etycznej w młodym umyśle.

Autor spełnił w tej broszurze obowiązek, godny zalecenia wszystkim pisarzem. Gdyby każdy pisarz jedną przynajmniej pracę poświęcił młodzieży, wkładając w nią przemyślaną przez życie swój ideał, siła wychowawcza społeczeństwa byłaby daleko pełniejsza i skuteczniejsza. A przytem byłoby to nie bez pożytku dla wychowania samych pisarzy.

Ze świata.

Jakie będziemy mieli lato tego roku? (r) Na to pytanie, nasuwające się mimowoli z powodu niezwykle łagodnej obecnej zimy, daje berliński profesor, dr. Hennig, następującą odpowiedź:

Choć zdarzają się czasami wyjątki, to jednak w większości wypadków następuje po bardzo łagodnej zimie i wczesniej wiosnie deszczowe lato. Tak było dotąd po najgłodszych zimach, w latach 1783—1784 i 1881—1882, i tak będzie—wedle wszelkiego prawdopodobieństwa—w roku bieżącym.

Sprytny wydawca.

Dzienniki holenderskie opowiadają następującą historyjkę o początkach fortuny, jakiej posiadaniem cieszy się teraz jeden z największych wydawców w Holandji: Zająłwszy swój interes z bardzo skromnymi funduszami, nie mógł ów wydawca przez czas dłuższy wypłynąć na powierzoną. Wreszcie posłuchał rady jednego ze swych przyjaciół i umieścił w kilkunastu dziennikach ogłoszenie, iż wydał książkę, pod tytułem: „Co powinna wiedzieć każda pani wychodząca za mąż?”

Szutek był nadzwyczajny. Tyśiące zamówień napływały doń z całej Holandji, tak, że zaledwie nastarczał książkę rozysłać.

Jakie jednak było zdziwienie owych ciekawych panien, gdy, otwarłszy nadeslaną sobie książkę, spostrzegły, iż była to najwyklesza książka kucharska, z przepisami gotowania potraw mięsnych, jarzyn, kompotów etc... Ale wydawca zrobił pierwszy „kokosowy” interes w swoim życiu, o co mu właśnie chodziło,

w zagadnienia etologii i moralności. Pierwsza z podstaw charakteru — to dzielność oparta na zdrowiu ciała i duchu, jako dobrej organizacji zmysłów. Drugi rys charakteru to czystość i pogoda, niezawisłość od nalogów. Wreszcie opanowanie siebie styżne, dające szlachetny ton jednostce, wyrażający się w honorowości i rycerskości, co ją czyni rycerzem prawdy, wrogiem kłamstwa.

Trzecia grupa — to już podstawy charakteru społecznego jednostki. Pierwsza z tych podstaw — solidarność, która czyni jednostkę zdrową, czystą, lud i miłującą i rycerską, obywatelką. Z niego czystość społeczeństwa siły swego rozwoju. Drugim darem społecznym człowieka jest użyteczność jego pracy.

Wszystkie zaś dary społ. koronuje poczucie obywatelskie odpowiedzialności.

Wskazania swoje Wasilewski zamyka syntezą, którą wiłzi w idealne wartości bezwzględnej. „Pierwiastek boski w człowieku, pracą ducha wytwarzany, jest wiatrem jedynym, dla którego warto żyć. On to zapewnia ciągłość życia narodowemu. Idea pokoleń — to naród”.

Autor wzywa, aby każdy młodzieńiec dokonał w sobie aktu wiary i ślubem:

„Ślubuję, że szanować będę wszystkie dary ciała i ducha i podniosić będę ich dzielność; ślubuję czystość i prawość, miłość życia, ludzi i pracy, oraz wiarę w moc zbawczą ideału, a każde wołanie Narodu znaleźć we mnie posłuch, bo dusza moja jest jego własnością. Tak mi Boże dopomóż i Święte jego teńlenie w duszy Ojczyzny mojej!”

Autor spełnił w tej broszurze obowiązek, godny zalecenia wszystkim pisarzem. Gdyby każdy pisarz jedną przynajmniej pracę poświęcił młodzieży, wkładając w nią przemyślaną przez życie swój ideał, siła wychowawcza społeczeństwa byłaby daleko pełniejsza i skuteczniejsza. A przytem byłoby to nie bez pożytku dla wychowania samych pisarzy.

Wskazania wychowawcze Wasilewskiego, ujęte w szkicowy, daleki od wyczerpania przedmiotu całościowo, aforystycznie traktowane mają wartość literacką i pedagogiczną, jako środek obudzenia wyobraźni etycznej w młodym umyśle.

Kronika wileńska.

Urzędowe.

— Wejwództwa — a nie Kresy Wschodnie. Wobec tego, że niektóre władze i urzędy używają jeszcze teraz, na określenie wschodnich terenów Rzplitej, niewłaściwej, z punktu widzenia administracyjnego i politycznego nazwy: „Kresy Wschodnie“, Min. W. R. i Ośw. Publ. rozesało do wszystkich podległych sobie urzędów okólnik z przypomnieniem poleceń, aby na oznaczenie tych ziem było stosowane zgodne z jednolitym podziałem administracyjnym Państwa określenie „Wejwództwa Wschodnie“ (m).

— Ile wydano w Wileńszczyźnie dowodów osobistych. Według danych urzędowych władze Wileńszczyzny wydały w ciągu 1922, 1923 i 1924 r. dowodów osobistych wzoru Nr. 1 (bez sporu obywatelstwo polskie) w pow. Brańskim 5,098 (sporne 598), w pow. Oszmiańskim — 2,608 (sporne 1136), w pow. Duniłowickim — 2727 (sp. 127), w pow. Wilejskim — 3633 (sp. 638), w pow. Dziśnieńskim — 6921, (sp. 447), w pow. Wil. Trockim — 5784 (sp. 417) w pow. Święciańskim — 5615 (sp. 432), oraz przez Komisariat Rządu w Wilnie 33,831 i 5021 spornych.

Z miasta.

— Rada Kasy Chorych m. Wilna na posiedzeniu w dniu 25 bm. zatwierdziła następujące sprawy: zatwierdziła protokół poprzedniej sesji; po wysłuchaniu sprawozdania Przewodniczącego Zarządu meo. Mieszyława Engla z działalności Zarządu za czas ubiegły od ostatniej sesji Rady, uzupełnionego sprawozdaniem członka Zarządu dra I. Rafesa z wyników ankiety do ubezpieczonych w sprawie organizacji pomocy lekarskiej, dyskusję w tym przedmiocie odroczyła do następnego posiedzenia. Upoważniono Zarząd do zakupienia, na warunkach i za cenę według jego uznania w granicach kwoty 25,000 zł., nieruchomości w rejonie Nowego Miasta na 3 ciał przychodnią K. Ch. Dokonano wyboru: na przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej K. Ch. — p. Kazimierza Zaydlera oraz p. Chaima Wałta — na jego zastępcę. Wybory przewodniczącego Rady i jego zastępcy nie doszły do skutku i zostały odroczone do następnego posiedzenia wobec zrzeczenia się jedynie go zgłoszonego kandydata, dra Napoleona Czarnockiego, z przyjęcia mandatu przewodniczącego. Wybory dwóch członków Komisji Rewizyjnej oraz dwu zastępców, jak również pilne wnioski Zarządu w sprawie zmian §§ 27, 29, 59, 106, i 107 Statutu (regulacja kosztów świadczeń K. Ch. przy niezszczęśliwych wypadkach, przedłużenie maksymalnego okresu świadczeń z 26 do 39 tygodni, ustalenie maksymalnej normy odškodowań członkom Zarządu i Komisji K. Ch., oraz ustalenie etatów służbowych pracowników K. Ch.) pozostały punkty porządku obrad — nie zostały zatwierdzone wskutek braku quorum, — wobec czego posiedzenie zamknięto o godzinie 12 m. 15 po północy.

— Skargi na nadmierne komorne. Do urzędu do walki z lichwą spekulacją w ostatnich czasach składanych jest dużo skarg przez lokatorów żydów, na współwyznawców swych, właścicieli domów o nadmierne podwyższenie przez tych ostatnich komornego.

Sprawy miejskie.

— Posiedzenie komisji redukcyjnej w Magistracie. W piątek, dnia 27 b. m. odbędzie się w Magistracie posiedzenie Komisji Redukcyjnej. (x).

— Badanie gospodarki mlejskiej m. Wilna. Od pewnego czasu w Magistracie wileńskim zasiada komisja oszczędnościowa dla zbadania gospodarki samorządowej m. Wilna. Zadaniem tej komisji złożonej z przedstawicieli miasta, Delegatary Rządu i Izby Skarbowej jest: 1) zwiększenie dochodowości przedsiębiorstw m. Wilna; 2) zmniejszenie wydatków i 3) przeprowadzenie rekonstrukcji prac zarządu miasta. Dotychczas komisja oszczędnościowa przejrzała i zakończyła pracę w 1) sekcji finansowej, która obejmuje cztery wydziały

(podatkowy, kasowy, buchalteryjny i kontrolny) w sekcji zredukowano przeszło 20 urzędników przez redukcji prowadzonej przez magistrat. Następnie 2) w sekcji nieruchomości miejskiej komisja, w celu wprowadzenia prawidłowej gospodarki miejskiej, postanowiła, że nieruchomości miejskie powinny przynosić dochód na pokrycie wydatków ogólnych budżetowych i z tego względu zmniejszone wydatki na renowację. Tak samo i w tym dziale (nieruchomości) pomimo tego, iż posiada niewielki etat komisja oszczędnościowa potrafiła jednak etat ten zmniejszyć. Obecnie komisja przystępuje do zrewidowania sekcji zdrowia, rzeźni i rynków, a następnie przystąpi do sekcji technicznej.

Ogółem dotychczas powyższa komisja oszczędnościowa odbyła jedenaście posiedzeń, zaś przyszłe posiedzenie odbędzie się w przyszły czwartek t. j. 5 marca i będzie poświęcone sprawom rzeźni mlejskiej. (s).

Odczyty.

— Odczyt o lotnictwie. We wtorek 8-go marca w Sali Domu Oficera Polskiego (Michewicza 13) o godz. 6 ej po pol. p. Władysław Mikiewicz powtórzy odczyt o praktycznym zastosowaniu lotnictwa do celów krajoznawczych i turystycznych. Ciekawa treść tego odczytu będzie ilustrowana obrazami świetlnymi zdjęć, dokonanych podczas podróży aeroplanem z Maroko ponad całą Hiszpanią do Francji, odbytej niedawno przez prelegenta. Cały dochód z odczytu przeznacza się na interesat imienia Emilii Węławskiej przy Seminarjum Nauczycielskim im Kr. Jadwigi. Bilety przy wejściu.

Sprawy szkolne.

— Kursy dla Przewodników po Wilnie: w niedzielę 1.III. b. r. o godz. 10 ej rano w lokalu Doświadczalni Szkolnej (M. Pohulanka, 1 w dziedzińcu) prof. J. Kleś wygłosi dalszy ciąg odczytu p. t. Nauka o stylach (Gotyk).

— Metodyczny kurs śpiewu dla nauczycielstwa. Jak się dowiadujemy Inspektorat Szkół powszechnych na m. Wilno organizuje metodyczny kurs śpiewu, dla nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna, mający na celu pomoc nauczycielom szkół powszechnych, którzy czy to z powodu naturalnego słabego uzdolnienia, czy to braku odpowiedniego wykształcenia, w tym kierunku nie mogą odpowiednio prowadzić nauki śpiewu. Kurs nie obowiązuje nauczycieli, zorganizowany jest jedynie dla tych, którzy na to specjalną chęć zwrócić uwagę. (m)

— Jeszcze biblioteczki dla szkół powsz. m. Wilna. M. W. R. i Ośw. Publ. poleciło firmie „Dom książek polskiej w Warszawie“ rozesałać do wszystkich Inspektorów województw: Wileńskiego, Wołyńskiego, Poleskiego i Białostockiego, biblioteczki szkolne, jako dalszy ciąg bibliotek typu A.

Wczoraj Inspektorat szkolny m. Wilna otrzymał transport 38 bibliotek przeznaczonych dla szkół o stopniu organizacyjnym nie niższym niż 4 klasowym. (m)

— Towarzystwo opieki nad działalnością szkolną Komitety rodzicielskie szkół m. Wilna w połowie b. m., w celu ujednostajnienia akcji wychowawczej po za szkoła, wybrały z pośród siebie delegatów do T-wa opieki nad uczącą się młodzieżą, po jednej osobie z każdego. (m)

— Święto pieśni. W najbliższym czasie w szkołach powoz. m. Wilna, na skutek inicjatywy M. W. R. i Ośw. Publ., zorganizowane zostanie święto pieśni. Działwa szkolna m. Wilna, pod kierownictwem wykwalifikowanych nauczycieli śpiewu, z p. Gawrońska ra czele, przy współudziale p. Płaszko-Ranuszowiczowej i in. wykona cały szereg pieśni polskich. (m)

— Na fundusz im. Komisji Edukacyjnej. Jak wiadomo Magistrat m. Wilna w roku ubiegłym wyasygnował 600 zł. na urządzenie kursów nauczycielskich wakacyjnych, lecz ponieważ wspomniane kursy otrzymały subsydia rządowe i powyższe 600 zł. nie były zuty-

te, przeto kuratorjum wileńskiego Okręgu Szkolnego zwróciło się w tych dniach do Magistratu z prośbą o zezwolenie na przekazanie pomienionych 600 zł. na fundusz im. Komisji Edukacyjnej. (x)

Z życia stowarzyszeń.

— Ogólne zebrańie Członków Twa „Odrodzenia Religijnów“ odbędzie się w niedzielę dn. 1 marca o godz. 5-ej p. p., w lokalu Czytelnicy Im. Tomasza Zana, Wielka Puhulanka 14.

— Zarząd Stowarzyszenia Techników w Wilnie komunikuje, że w początkach kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie 2-gi Wszepolski zjazd Inżynierów-Mechaników celem wyjaśnienia metod obniżenia kosztów wytwórczych w przemyśle.

Blizsze informacje tyczącym wiaże udział w Zjeździe będą udzielane od godziny 8-jej wieczorem w Sekretariacie Stowarzyszenia.

— Z posiedzenia Polskiego Białego Krzyża W dniu 25 b. m. odbyło się posiedzenie Polskiego Białego Krzyża pod przewodnictwem prezesa Wileńskiej Dyrekcji Pcsrt i Telegr. p. Jana Popowicza, na którym ostatecznie przyszła do skutku organizacja kursów rolniczych dla żołnierzy załogi wileńskiej, kończących obowiązkową służbę wojskową, a związanych z rolnictwem. Kursy te, które rozpoczyna się 7 marca r. b., będą obejmować elementarne wiadomości z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli bydła, trzody i drobiu, weterynarii i budownictwa. Wykłady odbywać się będą w lokalu „Pomocy Żołnierza Polskiego“ przy ul. Dominikańskiej Nr. 13, równocześnie dla 800 żołnierzy, których podzielono na 8 równoległe oddziały. Przewiduje się dla każdego oddziału około 100 godzin wykładowych. Pod koniec czerwca projektowane są wycieczki, celem zwiedzenia wzorowych gospodarstw w okolicy Wilna.

Obowiązki prelegentów na prośbę Polskiego Białego Krzyża przyjęli zupełnie bezinteresownie urzędnicy wydziału rolnictwa i weterynarii Urzędu Delegata Rządu, Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego, stowarzyszeń rolniczych i pokrewnych instytucyj, a mianowicie: pp. Borowski Jan, Dobrowolski, Fałewicz Jan, Głuchowski Apoloniusz, Iwaszkiewicz Józef, Jurkowski Jan, Kamiński Władysław, Kekociński Antoni, Krajewski Stanisław, Kraus Roman, Kawynowicz Stanisław, Makowski Czesław, Massalski Władysław, Opacki Władysław, Osieciński Stanisław, Sienkiewicz Konstanty, Szaniawski Wacław, Szarkiewicz Ksawery, Szeller Tadeusz, Słomczyński Kazimierz, Taurugiński Edward, Turczynowicz i Wętkowicz Romuald. Ten skład prelegentów, posiadających wyższe teoretyczne i praktyczne wykształcenie z przedmiotów, które będą na kursach wykładane, dają zupełną rękojmię wysokiego poziomu kursów i wielkiej korzyści, jaką powinni z kursów wynieść frekwentanci. (x)

— Z Harcerstwa. W dniu 28 lutego i 1 marca b. r. zostanie wyświetlony staraniem 13-jej męskiej drny harcerskiej w Wilnie po raz pierwszy film harcerski, do którego zdjęcia zostały dokonane w czasie zlotu w 1924 r. latem na błoniach Siekierkowskich w Warszawie. Wyświetlanie filmu wraz z prelekcją trwać będzie 1 godz. 30 min. i odbędzie się w kino „Jutrzenka“ w sobotę o godz. 13 m. 30 i w niedzielę o godz. 11-ej. Jesteśmy pewni, że szkoły powszechne i średnie, rodzice, nauczycielstwo, wychowawcy, oraz wszyscy ci, co uznają doniosłe znaczenie, jakie harcerstwo odgrywa w odrodzeniu narodowym społeczeństwa naszego i całej ludzkości — pocięszą ujrzeć radość młodzieży naszej, kiedy ma dużo słońca i swobody w warunkach zdrowej atmosfery współzycia i pracy samodzielnej.

Poczta i Telegraf.

— W obrocie ze Szwajcarią dopuszczone są w ostatnim czasie paczki wagi ponad 10—15 kgr. (x)

Sprawy robotnicze.

— Żądania krawców żydowskich. W dniu 15 b. m. na zebraniu Związku Zawodowego Pracowników Krawców (żydów)

uchwalono zażądać dla pracowników zakładów gotowego ubrania podwyżki 25%. (s)

Z życia rosyjskiego.

— Rosyjskie koła narodowe. Do władz wpłynęło podanie podpisane przez: proboszcza prawosławnego Gaganowicza, P. Iwaryncowa, B. Jegorowa i B. Zubkowa z prośbą o zatwierdzenie statutu nowopowstałego Rosyjskiego Koła Narodowego. (s)

Z prasy litewskiej.

— Jawną propagandę oderwania Wilna od Polski. Czasopismo litewskie wychodzące w Wilnie p. t. „Lietuvos Kelias“ z dn. 27 bm. Nr. 9 opisując, uroczystość odbyte w Rydze z powodu siedmioletniej rocznicy proklamowania niepodległości Litwy podaje, iż na wniosek niejakiego Juodwaltisa postanowiono przesłać do prezydenta Republiki litewskiej następujący telegram: „Dla uczczenia siódmej rocznicy niepodległości Litwy“, Litwi i rysey w liczbie około 1,500 osób z posłem Aleksztołisem na czele witają waszą ekszelencję, życząc jaknajszyszego wyzwolenia stolicy“. Ponieważ tygodnik ten przeznaczony jest dla najszerszych mas ludowych zapytań się godzi władze czy dopuszczalną jest rzeczą propagowanie tak bezczelnie jawne oderwania Wilna od Polski?

Sądy.

— Sąd nad członkami „rewkomu“. Dn. 26 lutego Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznawał sprawę Bernarda Janewicza i Wincenego Zabińskiego, oskarżonych z art. 108 K. K.

W czasie inwazji bolszewickiej w r. 1902, wymienieni podsadni jako członkowie miejscowego „rewkomu“ dokonali napadów na szereg majątków w pow. Oszmiańskim.

Sąd Okręgowy skazał Janewicza na 12 lat ciężkiego więzienia, Zabińskiego zaś na 4 lata domu poprawy.

Sąd Apelacyjny karę zniżył do 6 lat ciężkiego więzienia dla Janewicza, i do 3 lat domu poprawy dla Zabińskiego, zaliczając temu ostatniemu arezt prewencyjny od dn. 1 lipca 1922 r.

Bronił podsądnych meo. Wróblewski

Kronika policyjna.

— Zabójstwo. W dniu 25 lutego, w Dokszycach, pow. Duniłowickiego, dwoma strzałami z rewolweru został zabity Symon Zubilo, lat 26. Sprawy zbiegły w kierunku granicy bolszewickiej. Pościg niezwłocznie został zarządzony. Przymuszałnie zabójstwo dokonane zostało na tle politycznym. (i)

Teatr, muzyka i sztuka.

— Przedstawienie dla inteligencji pracującej w Teatrze Polskim Dział Karol Adwentowicz występuje w Teatrze Polskim w sensacyjnej sztuce „Sonata Kreutzerowska“ z słynnego utworu L. Tolstoja.

— „Mandaryn Wu“. Pełna poezji i sentymentu egzotyka sztuka Oren'a i Veron'a ze znakomitym gościem K. Adwentowiczem, grają będzie jutro i w niedzielę (po raz ostatni).

— „Don Juan“ — Rittnera. Na zakończenie swych występów w Wilnie, Karol Adwentowicz wybrał „Don Juana“ — Rittnera z ta świetną sztuką Karol Adwentowicz odbywał tournée po całej Polsce, zbierając zasłużone laury.

— Popołudniówka szkolna. W niedzielę o godz. 4 ej po pol. Teatr Polski wystawia premierę arcydziela Al. Fredry „Pan Geldhab“. Ceny najniższe.

— Przedstawienie bafetowe po cenach znizonych. Dział w Teatrze Wielkim znakomity nasz zespół baletowy powtarza swą ostatnią premierę. W programie: „Karnawał“ — Schumana, „Tance“ — Brahmsa, Mozarta, Moszkowskiego, Chopina, Rótyckiego i Wilińskiego i „Bajka“ — Moniuszki. Ceny znizone.

— Występy Lidji Lipkowskiej Dyrekcji udzieli się pociężyć znakomita artystka L. Lipkowska jeszcze na dwa występy: w sobotę L. Lipkowska śpiewać będzie raz jeszcze „Traviatę“, we wtorek zaś „Cyrułika szwalskiego“.

— Boy-Zeleński w Teatrze Polskim. W niedzielę 1-go marca przyjeżdża do naszego miasta słony literat, poeta i krytyk Boy-Zeleński, aby wygłosić osobliście odczyt p. t. „Jak zostałem literatem“, po którym nastąpi recytacje jego ulubionych „słów“. Odczyt ten, wygłoszony już w szeregu miastech, spotkał się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem. Bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego godz. 11—1 i 3—9 wiez. Odczyt odbędzie się w niedzielę o godz. 12-jej po w Teatrze Polskim.

— Wielki koncert muzyki i pieśni polskiej, organizowany staraniem Stowarzyszenia Chr. Nar. Naucez. Sz. P. w Polsce na cele dobroczynne, odbędzie się dnia 29-go lutego b. r. o godz. 8 ej w sali im. Śniadeckich. Program uświetni, między wielu innymi utworami kompozytorów polskich, po raz pierwszy grany

w Wilnie przesłiczny kwartet Z. Noskowskiego, osnuty na tle tematów ludowych, z udziałem wybitnych sił artystycznych p. H. Szycmo Kulickiej, pp. W. Brzezińskiego, N. Sainickiego, F. Tchorza, oraz duet z op. „Halka“ Moniuszki w wyk. primadonny opery wileńskiej p. L. Zamorskiej i znanego barytona p. S. Benoni'ego. 37

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny

Paucie Redaktorze!
Naczelnik Wydziału Ogólnego Kuratorjum O. S. W., p. Rachalski, nawieszony w czynnościach służbowych i postawiony przez władze sądowe w stan oskarżenia w związku z ujawnieniami nadużyciami w Oddziale Finansowym z art. 51, 578, 639 i 667 Kod. Karnego, ogłosił w Nr. 45 Kurjera Wileńskiego „List do Redakcji“.

List ten zawiera szereg zarzutów i z góry jednostronnie wyrokuje w sprawach, które są w toku badania. Wobec powyższego komunikuje, że narazie nie uważam za możliwe merytoryczne rozstrząsanie spraw tam poruszonych oraz odpiernianie postawionych zarzutów — Sprawa nadużyte ujawnionych w Kuratorjum i ustalenie stopnia winy sprawców jest w rękach władz sądowych i urzędów dyscyplinarnych; co się zaś tyczy nieformalności, jakie mogą być ujawnione w sposobie urzędowania w Kuratorjum, bada je Komisja Inspekcyjna Ministerstwa W. R. i O. P. celem dostarczenia materiału P. Ministrowi do wydanu w tych kwestiach orzeczenia; wszelkie inne sądy wobec tego należą uważać za przedczesne i nieodpowiedzialne.

Z tych powodów powstrzymuję się czasowo od natychmiastowego reagowania na zarzuty p. Rachalskiego, płynące z jego subiektywnego na sprawę poglądu. Rzeczą będzie właściwych władz w odpowiednim czasie, po ukończeniu badania przez Ministerstwo działalności Kuratorjum i mojej, jako szefa urzędu wyciągnięcia z poczynañ naczelnika Wydziału p. Rachalskiego właściwych konsekwencji.

Łącząc wyrazy poważania

(—) Zygmunt Gąsiorowski

Kurator

Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z likwidacją uprzednich spraw Towarzystwa Budowlanego „Osada“ tyczących się byłego zarządu i z zasadniczą zmianą personelu dotychczas pracującego w Towarzystwie, postanowiliśmy zmienić dotychczasową nazwę firmy Towarzystwa Budowlane „Osada“ na Wileńskie Towarzystwo Budowlane „Kadem“.

Jednocześnie dodajemy, iż wszystkie udziały towarzystwa uprzednio stanowiące własność pp. Salomona i Leona Danuszewskich, Leona Ożaromordzika, Antoniego Hoppena, Rachmiela Gordona, Ryszarda Jakobiniego i Mikołaja Epszteina przeszły ostatecznie i całkowicie dnia 9 grudnia r. ub. do rąk inżynierów Pawła Anusiewicza, Antoniego Downarowicza i p.p. Zygmunta Meyzłowicza i Witolda Kontowta.

Komunikując o powyższym W. Panu łączymy wyrazy wielkiego szacunku i pozostajemy

Z poważaniem

Inż. P. Anusiewicz.

Przyp. Red. O osławionej „Osadzie“ mieliśmy kilkakrotnie sposobność pisać, chociaż nie wiedzieliśmy dokładnie czyje to było przedsiębiorstwo. Dziś podane wyżej nazwiska Salomonów, Rachmielów i t. p. wszystko nam tłumacza. „Po owocach ich poznacie ich. Cieszymy się, iż firma przeszła do rąk polskich i mamy nadzieję, iż nieczem nie będzie podobna do swojej poprzedniczki. Nowej polskiej placówce szczęść Boże!

<p>TEATR POLSKI „Lutnia“</p> <p>Występ Karola ADWENTOWICZA Dziś przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach znizonych „SONATA KREUTZERA“ Sztuka Savoir'a i Nozier'a z powieści L. Tolstoja. Początek o godz. 8-jej wiecz.</p>
<p>Teatr Wielki (W. Pohulanka)</p> <p>Dziś III WIDOWISKO BALETOWE pod kier. J. Ciepłińskiego Ceny miejsc znizone. Początek o godz. 8-jej wiecz.</p>

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc Marzec.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2062 wciągnięto:

R. H. A. 1-2062. Firma: „Matelson Szejna”. Siedziba w Wilnie ul. Kijowska 11. Przedmiot — sklep spożywczy tytuński. Firma istnieje od 1916 roku. Właścicielka Matelson Szejna zam. tamże. 448

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2064 wciągnięto:

R. H. A. 1-2064. Firma: „Herbaciarnia Ity Milchikier”. Siedziba w Wilnie ul. Sójfanna Nr 6. Przedmiot—herbaciarnia. Firma istnieje od 1918 r. Właścicielka Ita Milchikier zam. tamże. 445

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2065 wciągnięto:

R. H. A. 1-2065. Firma: „Maryja” Marji Marciniak. Siedziba w Wilnie ul. Ostrobrenska Nr 11. Przedmiot—sklep kapeluszy damskich. Firma istnieje od 1-go marca 1917 roku. Właścicielka Marja Marciniak zam. tamże. 446

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 r. pod Nr. 2066 wciągnięto:

R. H. A. 1-2066. Firma: „Anisim Matwiejew”. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewicza 28. Przedmiot—sklep wody sełcarskiej. Firma istnieje od 30.VIII. 1922 r. Właściciel Anisim Matwiejew zam. tamże. 447

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lutego 1925 roku pod Nr. 2102 wciągnięto:

R. H. A. 1-2102. Firma: „Joffe Golda”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 51. Przedmiot—sklep jarzyn. Firma istnieje od 1912 r. Właściciel Joffe Golda zam. przy ul. Wielkiej 57. 398

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lutego 1925 roku pod Nr. 2103 wciągnięto:

R. H. A. 1-2103. Firma: „Kacowicz Fejga i Mowza Ska”. Siedziba w Wilnie ul. Zawalna 28. Przedmiot—sklep sznecotek i koszyków. Firma istnieje od 1904 r. Właściciele Fejga i Mowza Kacowicz zam. przy ul. Mostowej 29. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 5.I-1923 roku. Wszelkie zobowiązania podpisują obojg spólnicy. 398

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2061 wciągnięto:

R. H. A. 1-2061. Firma: „Michel Kaplan”. Siedziba w Wilnie ul. Antokolska Nr. 89. Przedmiot — sprzedaż chleba. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Michel Kaplan zam. tamże. 442

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2063 wciągnięto:

R. H. A. 1-2063. Firma: „Munikes Mejta”. Siedziba w Wilnie ul. W. Świętych Nr. 17. Przedmiot — sklep powroźów. Firma istnieje od 1910 r. Właściciel Munikes Mejta zam. tamże. 444

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lutego 1925 roku pod Nr. 2104 wciągnięto:

R. H. A. 1-2104. Firma: „Konstanty Kanis-Kaniewicz”. Siedziba w Wilnie ul. Ludwisarska Nr. 1. Przedmiot — piwiarnia. Firma istnieje od 1914 r. Właściciel Konstanty Kanis-Kaniewicz zam. przy zauł. Kazimierzowski Nr. 11. 397

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lutego 1925 roku pod Nr. 2105 wciągnięto:

R. H. A. 1-2105. Firma: „Margolis Chaja”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska Nr. 96. Przedmiot — herbaciarnia. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Margolis Chaja zam. tamże. 398

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lutego 1925 roku pod Nr. 2106 wciągnięto:

R. H. A. 1-2106. Firma: „Szymel Chackiel”. Siedziba w Wilnie ul. Bazylijska Nr. 11. Przedmiot sklep galanterji. Firma istnieje od 1904 roku. Właściciel Szymel Chackiel zam. przy ul. Żydowskiej Nr. 4. 399

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lutego 1925 roku pod Nr. 2107 wciągnięto:

R. H. A. 1-2107. Firma: „Leonard Siemaszko”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 74. Przedmiot—zakład fotograficzny. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Siemaszko Leonard zam. tamże. 400

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2051 wciągnięto:

R. H. A. 1-2051. Firma: „Cukierman Sara”. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 35. Przedmiot — piekarnia. Firma istnieje od 1900 r. Właścicielka Cukierman Sara zam. przy ul. Mickiewicza Nr. 39. 431

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2067 wciągnięto:

R. H. A. 1-2067. Firma: „Mackiewicz Owsej”. Siedziba w Wilnie ul. Szopenowska Nr. 8. Przedmiot — sklep spożywczy i drobnej galanterji. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Mackiewicz Owsej zam. tamże. 448

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2068 wciągnięto:

R. H. A. 1-2068. Firma: „Basia Mirasńska”. Siedziba w Wilnie ul. Wilkomińska Nr 119. Przedmiot — zajazd. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Basia Mirasńska zam. tamże. 449

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 28-go stycznia 1925 roku pod Nr. 2069 wciągnięto:

R. H. A. 1-2069. Firma: „Markowicz Bronisław”. Siedziba w Wilnie ul. Zygmuntowska Nr. 24. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Markowicz Bronisław zam. tamże. 449

Kino-Teatr „HELIOS” Diś! Wielkie zwycięstwo wielkiej miłości! Sensacja sezonu

ZAZA 7 aktów z w roli głównej słynna gwiazda ulubieca publiczności GLORIA SWANSON SUKCES WSZECHSWIATOWY! Seansy 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Kino-Teatr „Polonja” Dziś sensacja! Arcydzieło nad arcydzielami

Nad grobem nieznanego żołnierza 2 ga i Ostatnia seria rozgłosnego dramatu „KÖRNIGSMARK”. Streszczenie pierwszej serii na ekranie.

KINO-TEATR „PICCADILLY” MOTTO: Młodość niedoświadczona, młodość biegła w dal po zwodniczym skarbie życia, gdy szczęście zaszywa jest tak blisko

Ponęty Życia. Sensacyjny dramat ścigowy w 8 aktach wytwórni Paramount. W rolach głównych Ryszard Barthelmes i Nita Naldi. Kobiety, Karty Wina, Narkotyki, Tańce oszołomienia. Przepychność kabaretów Uwaga! Tylko kilka dni, przed wysłaniem do Anglii Film krajowy p.t. „II GI KONGRES MIĘDZYNARODOWY STUDENTÓW” Zdjęcia z Wilna i wszystkich miast uniwersyteckich Polski.

Biuralistka Młody energiczny, 4. student Kijowskiej Akademii Handlowej poszukuje posady administratorska... Do sprzedania meble miękkie 1 biurowe, oraz lampy i łóżka. W. Pohulanka, 17, m. 16, od 10-11 3-5.

„DIABOLO” zwykle i kombinowane z maselobiją poleca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a. Należność może być wplacana ratami. Skład posiada w wielkim wyborze różne inne maszyny, narzędzia i przybory mleczarskie.

Baterje—Lampki TOW. 28-8 ELEKTROMIND LWÓW, Słowackiego 14 Borsuczy tłuszcz wysyła się za zaliczką pocztową i można otrzymać pod adresem Wilno, Krakowska 30 m. 1. 1072

II-a Polska Loteria Państwowa Losy do I klasy już nadeszły. Główna wygrana 350.000 zł. 85-7 Bilety do nabycia u kolektora K. Gorzuchowskiego Zamkowa 9. Cena losu całego 82 zł. — 1/4 8 złotych.

W. CHARYTONOWICZ i S. Apteczny Dom Handlowy Wilno, ul. Wielka 58, (przy kościele ś. go. Kazimiersa). Telefon 3-92. Poleca ze składu wszelkie chemikalia, środki opatrunkowe patentowane, zagraniczne i krajowe odczynki, kosmetyki i perfumery zagraniczną i krajową. Artykuły techniczne, wyroby gumowe i chirurgiczne, oraz artykuły domowego użytku. KUPUJE i POŚREDNICZY w zawieraniu większych transakcyj z zagranicą na ziola i surowce. 28090-300

PRAWOZIWA OLIWA NICEJSKA Huile d'olive Extra Vierge tylko w aptecznym składzie J. PRUŻANA Miśkiewicza 15 vis-a-vis hotelu Georges'a. 50-1

Wędliny wiejskie W. P. LUCJI WY-SOCKIEJ z m. Chocimicyce oraz SER LITEWSKI bardzo tłusty kilo 4 zł. 40 gr. poleca sklep Węcwicza i Zwiedrzyńskiego Wilno, ul. Mickiewicza № 7. 83-3

DOM HANDLOWY KONKURENCJA WILEŃSKA — Sp. z ogr. odp. — Wilno, ul. Niemiecka 21 (front wejście od ul. na 2-giem piętrze). Na sezon wiosenny poleca w duzym wyborze: Palta i kostjomy uczniowskie i dzieciece. Trykotarzi: zakiecki, swetry, rajtury, szaliki z czapkami. Suknie i czarne fartuski. Garderoby dla niemowlat. Czapki, bielizna, obuwie, pończochy. Przyjmujemy zamówienia na ubrania uczniowskie i wykonujemy je w przeciągu 24 ch godzin. Ceny stałe. 49-2

Dom Handlowy „Wspólna Praca” Sp. z ogr. odp. Mickiewicza Nr. 5, m. 3 (1 piętro, tel. 335).

Salon Mód Kapelusze, czapki jedwabne na sezon wiosenny. Suknie wizytowe i domowe, bluzki jedwabne. Z dniem 15 marca zostanie otwarta pracownia sukien, kostjumów i palt z własnych i powierzonych materiałów.

Bieliznę do prania przyjmuje pralnia przy zakładzie X. X. Solezjanów, „Dom Serca Jezusowego”, ul. Dobrej Rady 22. — Zaskawe zgłoszenia prosimy skierować pocztową lub telefonię Nr. 232. Wysyła się osobę do podjęcia i odstawienia bielizny. 2

Dr. E. Suszyński choroby weneryczne skórne, skórne, skórne do 1 pp. 1 od 4-7 wiecz. ul. Mickiewicza 30. 5-8-15

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne, ul. Trocka 5 roza Wilenskiej. od 8 1/2 do 11 1/2-7. W.Z.P. 29

Doktor D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne od 9-11 i od 5-8 wiecz. 13

Dr. Zofja ZELDOWICZ chor. weneryczne i kobiece prz. 9-10 i 12-5 ul. Mickiewicza 24 obok hotelu „Bristol”. 6

Dr. Blumowicz choroby weneryczne i skórne. ul. Wielka 21. 9-11 3-7. 551 W. Z. P. 63

Do sprzedania meble miękkie 1 biurowe, oraz lampy i łóżka. W. Pohulanka, 17, m. 16, od 10-11 3-5.

Do sprzedania tanio b. dobre łóżko żelazne na siatce i materac, stoły kancelaryjne, piecyk naftowy, kresla wiedeńskie. Mickiewicza 9, m. 8, od 11 r. do 2-tej i od 5 do 7 w.

Poszukuję posady bony z styciem, mogę zająć się gospodarstwem. Mam (świadectwa. Wielka 27-13. 3

Pokój lub dwa do wynajęcia dla samotnego pana. Ul. Ofarna 4 m. 4. 51-6

Przy gotowym lokalu w śródmieściu poszukuję pierwszorządnej samodzielnej krawcowej dla wspólnego otwarcia salonu mód. Adres w Administracji. 1161-1

Poszukuję posady nauczycielki do dzieci początkujących. Mogę zająć posadę sklepowej. Zgadzam się na wyjazd. Dąbrowskiego 7 m. 16.

Poszukuję towarzysza-szki podróży do Mentony. Konieczny pospiech. Oferty w Adm. „Dr. Wil.” pod „Mentona”. 35-2

KAPITAŁY WSZELKIE SUMY LOKUJE NAJDOGODNIEJ z mocną gwarancją znanej solidnej klijenteli i posiada do ulokowania Dom H. Kom. „ZACHĘTA” Portowa 6-D. 3

Tanio, wykonane solidne, damskich i dziecięcych ubrań Mickiewicza 42 m. Nr. 7.

Zgubiono ks. wojskową z wydz. przez P.K.U. — Grodno — na imię Izraela Szwarcbucha, zam. Jatkowa 4 — unieważnia się.

Widowa samotna schorowana bez opieki i środków do życia nie może zarobić gdyż jest w starszym wieku prosi o pomoc społeczeństwo o dopomoczenie jej choćby najdrobniejszym datkiem. Ofiary przyjmujecie Ad. Dzień. Wil. pod nr. 2 przy ul. Ofarna 2. 2

Ładny, umeblowany pokój do wynajęcia bez kuchni 2-te piętro Ofarna ul. № 2 spytać dozorcę.